



Załoga I zmiany brygady przodkowej GPR-1 kop. „XXX-lecia PRL”, która wydrążyła w ciągu 30 dni 250 mb chodnika. Stoją w I rzędzie (od lewej): I sekr. OOP, górnik strzałowy — Maciej Kubik, pomocnik dołowy — Edward Sledź, sztymar zmianowy (p.o. kierownika oddziału) — Czesław Dąbek, cieśla — Antoni Żelazo i młodszy górnik — Lucjan Kwaśny. W II rzędzie stoją (od lewej): górnik strzałowy — Ernest Jelonok oraz górnicy — Edward Dyczyński, Antoni Jójko i mł. górnik — Mieczysław Data.

Fot. J. Żak

Zameldowali o wykonaniu 250 mb chodnika

„XXX-lecia PRL” (j) Ostatnio o wykonaniu zadania, będącego prezentem w przeddzień jubileuszu 35-lecia PRL, zameldowali górnicy z brygady przodkowej GPR-1 kop. „XXX-lecia PRL”. Zobowiązanie to podjęte zostało w czerwcu, przewidywało wydrążenie w okresie 30 dni (od 20. VI. do 20. VII.) 250 mb wyrobiska. Dotychczas drążyli miesięcznie ok. 100 mb chodnika, a w idealnych warunkach — 150 mb.

Do zadania tego wybrano 40 najlepszych górników. Pracowali metodą tradycyjną na strzał. Roboty szły ze zmiennym szczęściem; były dni, że urobili nawet 15 mb., zdarzało się jednak, że tylko 6. Prowadzono je na 4 zmiany. Czas oszczędzano na każdym kroku, skrócono jednak przede wszystkim przestoje pomiędzy zmianami, a szczególnie pomiędzy trzecią a pierwszą, które zwykle wynosiły ok. 3 godzin.

Warunki geologiczne nie były łatwe — mówi zastępujący kierownika oddziału Aleksandra Zabickiego — sztymar zmianowy Czesław Dąbek. Na odcinku 50 m przechodziliśmy strefę zaburzeń. Zmusiło nas to do wykonywania dodatkowych prac — zagęszczenia obudowy ŁP-7 i robienia opinki. Załoga brygady przodkowej musiała też dokonać wiele innych robót zbrojeniowych, które mimo pracochłonności opłaciły się. Chociażby np. wydłużanie taśmy dwa razy po 100 metrów i zabudowa nowego napędu PTG-1000.

Na każdej z czterech zmian wykonywali dwa pełne cykle. A więc dwa strzelania, dwa razy wybierali urobek i dwa razy zabudowywali wyrobiska. Licząc więc na cykl 1,5 metra, robili po 3 metry na zmianę, czyli średnio 12 metrów na dobę. Zdarzały się czasami warunki zbliżone do idealnych, wówczas przy jednym cyklu przesuwali się o 2 metry.

Kiedy nabrali pewności, że tak poważne zobowiązanie powiedzie się? Opiekun oddziału GPR-1, nadsztymar Józef Kosałko, zastępujący ostatnio kierownika

robot przygotowawczych uważa, że dniem tym był 12 lipca.

Po pierwszej zmianie byliśmy już na 180 metrze. A więc wystarczyło, by do 20 lipca załoga brygady drążyła średnio ok. 9 metrów na dobę. A tak naprawdę o powodzeniu zobowiązania byliśmy przekonani już w chwili jego podjęcia. Stowo się zrekło, więc robota musiała być zrobiona.

Efektów rzetelnej, pełnej zaangażowania postawy brygady przodkowej z GPR-1 są poważne. O około miesiąc przyspieszono wejście kombajnów w dalszą rozpienkę, a to pozwoli znacznie szybciej eksploatować kolejne partie węgla.

Plan musi być zrealizowany

III Krajowa Narada Przedstawicieli Samorządu Robotniczego uchwaliła w oparciu o dotychczasową realizację postanowień II Krajowej Konferencji PZPR zadania, wokół których winna się koncentrować samorządów robotniczych w II półroczu br. Zwrócono uwagę na dalsze rozwijanie inicjatywy i aktywności samorządu robotniczego w działaniu na rzecz zwiększenia efektywności gospodarowania, poprawy jakości produkcji i warunków pracy, bardziej skutecznego, bezpośredniego oddziaływania ludzi pracy na sprawne funkcjonowanie przedsiębiorstw.

Sprawy, o których mowa wyżej, w warunkach kopalni „Manifest Lipcowy” nabierają — co podkreślono na KSR-ze — szczególnego znaczenia, bowiem zadania produkcyjne, które ma wykonać ta kopalnia są większe w stosunku do roku ubiegłego o 883 t na dobę, co oznacza wzrost wydobycia dobowego do poziomu 11.050 t/d. Wykonanie tych zadań wymagać będzie dużego wysiłku i ofiarności załóg oddziałów produkcyjnych, jak również pełnej mobilizacji całej załogi oraz zdecydowanej poprawy dyscypliny pracy wszystkich jej członków, zwłaszcza że zadania planowe pierwszego półroczia w produkcji węgla gazowo-koksowego zrealizowano w 99,3 proc., a w robotach przygotowawczych zanotowano niedobór 1.999 mb.

W czasie obrad Konferencji Samorządu Robotniczego kop. „Manifest Lipcowy” przedstawiono rzeczową analizę obecnych trudności kopalni, z równoczesnym wskazaniem ich przyczyn. Z tych ostatnich szczególnie uciążliwie są ciężkie warunki geologiczno-górnice w eksploatowanych ścianach, wymagające niejednokrotnie od górników pracy w czasie ponadnormalnym. Poważnym czynnikiem utrudniającym postęp w robotach przygotowawczych jest brak obudowy chodnikowej, złącz i rozpór stalowych, a także części zamiennych do taśmociągów, np.: napędów taśmowych stacji zwrotnych, konstrukcji, krążników i przekładni „Skat”.

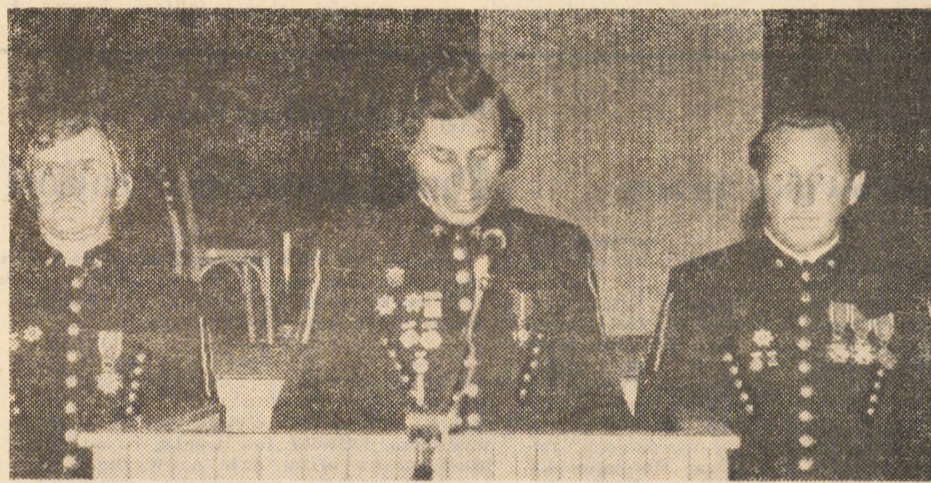
Pomimo trudności produkcyjnych wyniki finansowe oraz wskaźniki ekonomiczne kopalni kształtowały się korzystnie. Podwyższono cenę zbytu wsadu o 5,45 zł, na każdej sprzedanej tonie przy równoczesnej obniżce kosztu własnego węgla o 0,59 zł na t. Dyskusja na KSR-ze udoświadniła, że zarówno dyrekcja, jak i załoga zdają sobie sprawę i z trudności w realizacji tegorocznych zadań, jak i z obo-

nasze TYGODNIK problemy

Rok VI Nr 31 (148) Jastrzębie 3. VIII. — 9. VIII. 1979 r. Cena 2 zł

Górnicy z kopalni „XXX-lecia PRL”

Przekraczają podjęte zobowiązania



Sekretarz OOP oddz. G-2 — Stanisław Dragan — w obecności górnika ścianowego — Jana Kasińskiego (pierwszy z lewej) i sekretarza OOP GPR-2, przodkowego chodników szybkościowych — Eryka Fojcika — odczytuje meldunek o realizacji podjętych zobowiązań kolektywów górniczych kop. „XXX-lecia PRL”.

Fot. J. Żak

(j). Górnice kolektywy jastrzębskich kopalń podejmują kolejne zobowiązania z okazji 35 rocznicy Polskiej Ludowej. W kopalni „XXX-lecia PRL” podsumowano półroczne dokonania. O ich realizacji zameldowały ostatnio zarówno kolektywy pracownicze, jak i członkowie organizacji młodzieżowej.

STANISŁAW DRAGAN — sekretarz OOP G-2 — zameldował: „Kolektywy pracownicze kop. „XXX-lecia PRL” w Jastrzębiu Zdroju odpowiadając na apel zarządczego Plenum KW PZPR dla uczczenia 35 rocznicy PRL podjęły zobowiązania o łącznej wartości 5.080.000 zł.

W okresie od stycznia do końca czerwca 1979 r., realizując podjęte zobowiązania, wypracowaliśmy 2.320.000 zł. W czynnie wykonaliśmy: — prace, które przyczyniły się do poprawy efektywności gospodarowania, tj. odzysk materiałów i wtórne zużycie, odzłomowanie wyrobisk górniczych i powierzchni kopalni, remonty maszyn i urządzeń oraz usprawnienia w zakresie organizacji pracy. Wartość tych przedsięwzięć wynosi 1.930.000 zł; prace podnoszące estetyzację osiedli i dzielnic naszego miasta oraz porządkowanie terenów kopalni o wartości 210 tys. zł; czynny przy modernizacji i rozbudowie ośrodka wypoczynku sobotnio-niedzielnego w Ustroniu oraz ośrodka szkoleniowo-wypoczynkowego w Porębie koło Pszczyny wartości 180 tys. zł”.

Warto podkreślić, że kolektywy wszystkich oddziałów kopalni w dalszym ciągu realizują podjęte zobowiązania.

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Odznaczenia

dla przodowników pracy

„Manifest Lipcowy” (JaD) Na uroczystej sesji Konferencji Samorządu Robotniczego, która odbyła się w przeddzień Święta Odrodzenia, odznaczenia otrzymali następujący pracownicy kopalni: Kazimierz Stypa — st. insp. nadzoru inwestycji i robót budowlanych — odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi, Roman Sobik — sztymar objazdowy Zakładu Przeróbki Mechanicznej — Srebrnym Krzyżem Zasługi, a Konrad Wieczorek — sztymar zmianowy Zakładu Przeróbki Mechanicznej — Brązowym Krzyżem Zasługi.

Ponadto na spotkaniu ludzi pracy z kierownictwem polityczno-gospodarczym naszego miasta wręczono odznaki „Zastużonemu dla Rozwoju Województwa Katowickiego”. Złote odznaki otrzymali: Zenon Chmielewski, Leon Gazy i Antoni Jończyk, zaś srebrne: Kazimierz Badowski, Andrzej Korotko, Henryk Mucha, Stanisław Olejnik, Stanisław Romanowicz, Wicjusz Szopeński i Piotr Batakier.

Szczyt akcji żniwnej przed nami



W niedzielę, 29 lipca o godz. 16.00 na polach rolnika Alfreda Skrzyszowskiego trwał zbiór zbóż przy pomocy kombajnu „Wistula”. Jest to w czasie tegorocznych żniw jeden z nielicznych wypadków użycia ciężkiego sprzętu rolniczego.

Fot. J. Żak

(M). Z ogólnego arealu 2261 ha zbóż, jakie posiadamy na terenie Jastrzębia, do dnia 30 lipca br. skoszonych zostało 139 ha żyta oraz 61 ha jęczmienia ozimego. Podmokły grunt oraz wilgotne zboże nie pozwalają na wprowadzenie kombajnów. Dlatego też używa się sнопowiązałek oraz... tradycyjnej kosy. Podobnie jak w całym kraju, również w nas wegetacja zbóż jest opóźniona o kilka tygodni i główne żniwa dopiero przed nami.

Wszyscy kształtujemy nastroje Wykonali podjęte zobowiązania

Jeżeli zabrakło pasty do konserwacji obuwia — ludzie narzekają. Nerwowy nastroj ukształtował producent, który nie potrafił zabezpieczyć wielkości produkcji pasty i opakowań.

Ale nie zawsze należy szukać źródeł gdzieś daleko. Weźmy np. kwestię jakości produkcji. Ież złej krwi powodują zakupy wyrobów, które z miejsca psują się, wymagają napraw, dodatkowych wydatków, biegania, wyczekiwania — bo w fabryce X starano się wykonać plan ilościowo, lekceważąc wymagania jakościowe.

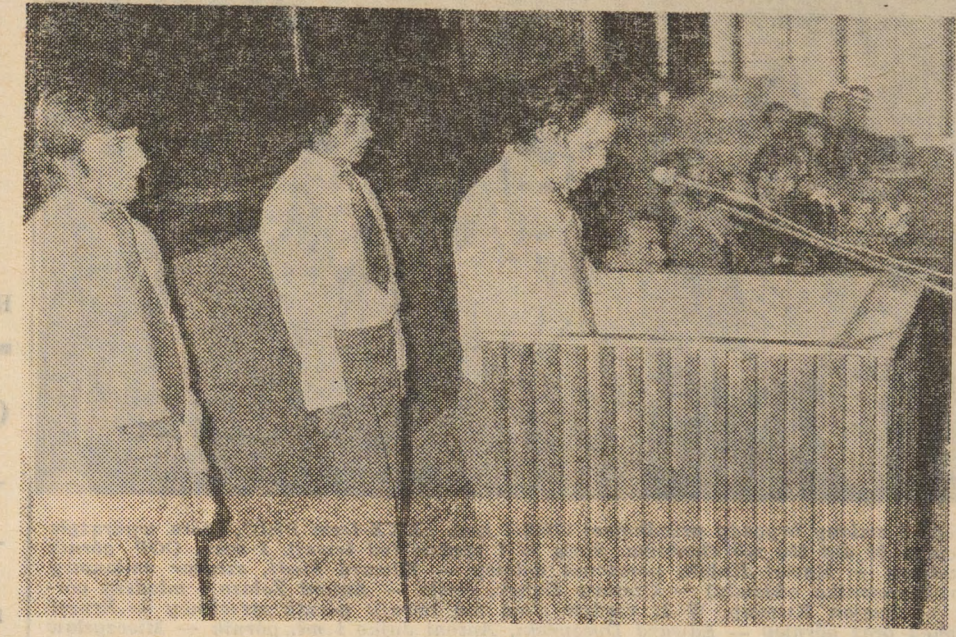
Na XIII Plenum KC powiedziano: „Wszyscy odpowiadamy za Polskę”. I choć odpowiedzialność powinna być tym wyższa, im wyższe kto zajmuje stanowisko, to przecież nikt z nas nie może się rozgrzeszać. Niedobór pewnych towarów w sklepach nie może usprawiedliwiać lekceważenia klienta przez ekspedientkę, a złe nawierzchnie dróg — wygodnictwa niektórych kierowników PKS czy też komunikacji miejskiej. Ież to razi na końcowych przystankach zbiera się na towarzyskie pogawędki trójka czy czwórka kierowników, zupełnie nie przejmując się tym, że na przystankach czekają tłumy ludzi. Wreszcie po pół godzinie nadjeżdża kawalkada, powodując ścisk, niszcząc wozów — i nowe przejawy niezadowolonych...

Dobre samopoczucie społeczne ma wartość samą w sobie, posiada jednak również wpływ na aktywność ludzi. W klimacie zadowolenia, ograniczenia stresów pracują oni wydajniej, mają więcej pomysłów, inicjatyw, są także bardziej odporni na różne obiektywne trudności. Spotyka się więc wielu roztropnych dyrektorów, wielu działaczy partyjnych, którzy dbają o to, aby umiejętnie likwidować wszystkie źródła zdenerwowania, spierać, konfliktów międzyludzkich.

Jest to działanie jak najbardziej pożądane. Szczególnie istotne jest zapewnienie sprawiedliwych stosunków w toku produkcji, zgodny z kwalifikacjami przydział pracy, zgodny z włożonym wysiłkiem rozdział premii. A także sprawiedliwa dystrybucja takich świadczeń społecznych, jak: wczasy, sanatoria.

Spotykamy jednak od czasu do czasu ludzi, którzy usiłują wytwarzać „dobre samopoczucie” metodą przyklepywania konfliktów, które należy po prostu publicznie rozwiązywać, albo kłajstrujących zaniedbania i braki. Metody takie mają krótkie nogi, ponieważ dzisiaj opinia publiczna bardzo łatwo rozróżnia prawdę od „łipy”, a mydlenie oczu nie tylko nie poprawia nastrojów, ale rodzi jeszcze większe frustracje.

Warto przy tym uświadomić sobie jeszcze jedną prawidłowość: otóż nasze społeczeństwo, znacznie bardziej wykształcone i wyrobione ideowo, politycznie potrafi zrozumieć wiele obiektywnych trudności. Zdolne jest też do czasowych wyrzeczeń. Natomiast nie chce godzić się na upiększanie rzeczywistości wbrew faktom. Lepsza gorzka prawda niż słodkie iluzje.



Przewodniczący ZZ ZSMP — Jerzy Porwoł wraz z przew. koła Zakł. Przerobczego — Józefem Szumem (pierwszy z lewej) oraz przew. Koła SOTM — Józefem Rządkiem — meldują o pełnej realizacji zobowiązań młodych górników z kopalni „XXX-lecia PRL” i podjętych inicjatywach.

(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

Wyróżnieni Przedownicy pracy

„Borynia” (E)
Na uroczystościach, które odbywały się z okazji obchodów jubileuszu 35-lecia PRL, uhonorowano również wielu pracowników kopalni „Borynia”. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Maciej Bereza, Bronon Konieczny i Antoni Wilożek. Srebrne Krzyże Zasługi przyznano: Henrykowi Fijałkowskiemu, Stanisławowi Krupie, Annie Piskis i Zdzisławowi Skibie. Brązowymi Krzyżami Zasługi wyróżniono: Edwarda Floraka, Czesława Hetmańczyka, Bolesława Olesia, Stanisława Kanię, Tadeusza Obarzanowskiego i Kladiusza Stronczka. Złote odznaki „Zasłużony dla Rozwoju Województwa Katowickiego” otrzymali: Bohdan Borowy, Bernard Sappok, Maciej Bereza i Kazimierz Król, a srebrne: Jerzy Lasok, Stanisław Janeta, Stanisław Pawelec, Jan Kuras, Jan Jaworek, Bolesław Turon, Antoni Porembski, Marek Sieradzki i Adam Słowik.

Poszło z dymem

(E) Wypalone kregi do tej pory jeszcze „zdobiał” trawniki przed domami na osiedlu przy ul. Duplelec, a z dymem poszły ładne kopytka siana zebranego z tychże trawników. Trudno dociec, przyczyn takiego rozprzieszczenia się z sianem, o którym nawet przedzłotką wie, że jest pasza, a dopiero wtedy, gdy dorosli nie widzą — miejscem harców. Spalone kopytka siana nie poszły już ani za pokarm dla inwentarza, ani za wygodne miejsce dla filiania koziołków. Po prostu poszły z dymem, w ramach porządkowania trawników! Upałów w lipcu nie mieliśmy, więc trudno usprawiedliwić ten fakt przegrzaniem czyichś szarych komórek.

Wzrosła ilość lekkich wypadków

„MANIFEST LIPCOWY” (JaD)
Podsumowanie ilości wypadków w pierwszym półroczu, w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku, wykazało w kopalni „Manifest Lipcowy” bardzo duży wzrost wypadków lekkich i wyjdaje się rzeczą pewną, iż kopalnia ta dzierży aktualnie smutny rekord pod tym względem w zjednoczeniu. Świadczy o tym niestety liczy. Czy taka sytuacja może eisieżyć? Oczywiście nie, jak zawsze, gdy w grę wchodzi bezpieczeństwo życia i zdrowia ludzkiego, nawet jeśli chodzi „tylko” o wypadki lekkie, których to w ostatnim okresie tak bardzo przybyło.

Skąd ten wzrost i co jest tego przyczyną? Wielokrotnie już pisaliśmy o tym, że u podstaw wypadków leży lekceważenie przepisów bhp i jakże często — zwykła nieuwaga pracownika, a także — brak odpowiedniego zabezpieczenia wyrobisk, sprzętu i maszyn, co — od czasu do czasu — uwidaczniają nam przegląd stanów pracy. Bez wnikania jednak w detale wyżej wymienionych przyczyn chciałbym zająć się reklamowaną w ostatnim okresie tezą speców od bhp, iż dlatego przybywa nam wypadków lekkich, bo teraz już każdy z nich jest zgłaszany, gdyż „opłaca” się górnikowi. A wszystko to ma związek z nowymi przepisami o zasadach wypłacania podwójnej „Karty górnika” oraz 14 pensji, przepisami dziś już znanymi wszystkim górnikom. Otóż, w zdumieniu wrpawio mi nie na ostatnim KSR-ze kop. „Manifest Lipcowy” stwierdzenie inspektora bhp, który wyraził się w sposób dosłowny — cytując: „Niewątpliwie nowe przepisy o zasadach wypłacania podwójnej „Karty górnika” oraz 14 pensji stwarzają niekorzy-

Na półmetku 1979 roku Przekroczenie zadań produkcyjnych

Narodowy Plan Społeczno-Gospodarczy na rok 1979 nałożył na załogę kop. „Moszczenica” szczególnie trudne zadania; zwiększona jest nie tylko wielkość produkcji węgla netto, ale również przewidziano uzyskanie bardziej korzystnych wskaźników techniczno-ekonomicznych.

Z realizacją większości przyjętych na siebie zadań, górnicy kop. „Moszczenica” w pierwszym półroczu radzili sobie znakomicie. W ciągu sześciu miesięcy br. wydobyto 1.910.507 ton węgla, co w odniesieniu do planu daje nadwyżkę 5.777 ton. W efekcie gospodarka narodowa wzbogaciła się o nie jak przewidywano 1.648.145, lecz o 1.655.145 ton węgla gazu-koksującego. Uzyskana wielkość wydobywania możliwa była dzięki rytmicznemu przekraczaniu zadań dobowych określonych na poziomie 12.200 ton węgla. Średnio w pierwszym półroczu br. uzyskiwano 12.206 t/d, a w samym miesiącu czerwca rekordowa ilość 12.307 ton węgla w czasie jednej doby. W minionym okresie wzrosła również o 3 kg wydajność ogólna, która wyniosła 2.135 kg węgla na pracownikodniówkę. Przedstawione wielkości kopalnia osiągnęła przy zatrudnieniu 8.496 pracowników.

Gorzej niż zakładano przebiegała realizacja robót przygotowawczych. Ogółem miano wydrążyć 24.430 mb wyrobisk, podczas gdy osiągnięto tylko 22.819 mb, czyli załogę wynosiła 1.611 mb. W tym zakresie dobrymi wynikami może się pochwalić załoga PRG, która przekroczyła o 341 mb zadania planowe. Słabe wyniki notowały natomiast brigady kopalniane, które nie wykonały 1.952 mb wyrobisk. Przyczyn opóźnień w realizacji robót przygotowawczych jest wiele. Na przełomie I i II kwartału brakowało pracow-

„Moszczenica” (Iz)
ników, natomiast w ostatnich miesiącach na przeszkodzie w uzyskiwaniu dobrych wyników stanęły braki materiałowe i duża awaryjność kombajnów chodnikowych. Brakowało min. tak potrzebnych rynien do przenośników „Skat”, zamków do łańcucha, हुków obudowy EP i siatki izolacyjnej.

Trudne półroczce

Minione półroczce nie było łatwe dla kopalni „Manifest Lipcowy”. Kopalnia zanotowała niedobór spowodowany trudną sytuacją w eksploataowanych ścianach. I tak: ściana E-2 w pokładzie 406/1 natrafiła na nieprzewidziane wymyście pokładu, które spowodowało konieczność skracania frontu ścianowego aż do jej całkowitego zatrzymania, a w ścianie E-3 w pokładzie 404/2 duży spadek wydobywania spowodowany został z kolei wyprawieniem pracowniczej technologii siatkowania stropu dla przygotowania przetrutu obudowy do ściany E-5 w pokł. 404/2. W ścianie D-11 (pokł. 360/1) nastąpiło zmniejszenie grubości pokładu z 1,8 m do 0,8 m i zaistniała konieczność przybierania kamienia. Utrudnione było ponowne uruchomienie ściany D-2, gdyż pracowano w partii podbudowanej o duży opadzie stropu w strefie usłoku i chodnika podścianowego. Po przedłużeniu frontu ściany o 50 m nastąpiło przesunięcie się linii wychodni karbonu i silne wypiętrzanie spagu oraz kruchość stropu. Natomiast w ścianach D-18 (pokł. 360/1), D-10 (pokł. 360/1) i E-3 w pokł. 360/3 prowadzona była, ze względów technologicznych, przybierka spagu zawierająca warstwę przesterów węglowych. Ponadto występowały zaburzenia geologiczne w postaci opadu stropu, zarówno w ścianach jak i na chodnikach przyscianowych. Sytuację dodatkowo skomplikowała i utrudniła konieczność zachowania kolejności wybierania pokładów o większym zanieczyszczeniu, co pociągnęło za sobą zwiększoną ilość odpadów.

Po dobrej pracy — dobry wypoczynek

„Borynia” (E)
W pierwszej połowie roku z wczasów krajowych skorzystało 916 pracowników kopalni „Borynia”. Tak więc w drugim półroczu wypoczywać będzie zasadnicza większość załogi, gdyż ogółem kopalnia zagwarantowała wczasy dla 2700 osób, które wyjadą do takich miejscowości jak: Ustron (Zawodzie, Jaszowice, Wiselka (koło Międzyzdrojów), Świeradów, Dźwirzyno i Zakopane.

Ze 146 miejsc w sanatoriach zagranicznych skorzystało do tej pory 54 pracowników, z których 36 leczyło się na Węgrzech, a 18 w Czechosłowacji.

Do sanatoriów krajowych wyjedzie w tym roku 345 pracowników, przy czym do tej pory na tę formę leczenia skierowano 139 pracowników.

Najmniejsze górnicze środowisko polonijne w Czechosłowacji

Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czechosłowacji w Dąbniach Dolnych (powiat karwiński) choć zreszta zaledwie 60 członków, prowadzi ożywioną działalność kulturalną, artystyczną i oświatową. Właśnie ostatnio wydana została z inicjatywy tego koła broszurka informacyjna o profilu prac podejmowanych przez poszczególne sekcje, m. in. taneczną, recytacji, muzyczną oraz chóralną.

Koło utrzymuje naddo łączność z Klubem Starych Gdynian, działającym przy Związku Zawodowym Marynarzy i Portowców w Gdyni oraz Zakładem Przemysłu Bawełnianego „Protex” w Prudniku.

Jednym z najmłodszych członków koła jest 18-letni Ryszard Kantor, który w Międzynarodowym Konkursie Matematyczno-Fizycznym jaki odbył się ubiegłego roku w Toruniu, zdobył trzecie miejsce.

Z Dąbn Dolnych wywodzą się znakomici ludzie, m.in. słynny etnograf, prof. Jan Bystron, jeden ze współtwórców Gdyni inż. Józef Kiedroń oraz badacz przeszłości Ziemi Cieszyńskiej, prof. Alojzy Kotorz.

(da)



„XXX-lecia PRL”

Wierny górniczym tradycjom

na dniówkę, a szyć taśmy nie potrafi. Pomóżcie — mówi... I pomagaliśmy sobie. Z czasem z dwu pierwszych oddziałów wydobywczych tworzą trzon nowo powstających. Pracowali wówczas z radziecką obudową ostonową OKP-1 i radzieckim kombajnem KSz-IKG.

— Plany były zawsze napięte, ale sprzęt był dobry i uczyliśmy się na nim robić coraz lepsze wyniki. Gdy powstał nowy oddział — G-4 przeszedłem do niego razem z moim przodowym — Gołkiem.

Szczeban Buchalik był jednym z pierwszych kombajnistów obsługujących ten typ kombajnu. Gdy oddział miał otrzymać strug, sztygar oddziałowy Jan Badura skierował go na kurs strugowych. W nowej ścianie B-2 nasz rozmówca kierował już strugiem SWS-4.

— W tej chwili wydobywamy węgiel w partii najbardziej zagrożonej metanem. Aby „fedrować” trzeba walczyć z gazem. Montujemy więc dodatkowe dysze, cyklony. Wiercimy co parę metrów długie otwory przez które wysysamy jest gaz.

— Pyta pan o zmiany, jakie zaszły przez te lata w górnictwie. Są kolosalne. Dawniej nie słyszałem o obudowach zmechanizowanych, taśmy 600 były słabe, podobnie jak blachy, które rozlatywały się po kilku dniach. Teraz taśmy są szerokie (1000 mm) i mocniejsze. Chodniki szersze, to i transport sprawniejszy.

Mineło właśnie 5 lat, gdy Szczeban Buchalik przyszedł do pracy w kop. „XXX-lecia PRL”. Jego zdaniem jest coraz lepiej. Ukształtował się już trzon załogi. Chodzą do ściany w 10: i gdy dojdzie nowy pracownik, musi „fedrować” rzetelnie, tak jak oni. Inaczej pożegnają go bez żalu.

— Dzisiaj młodzi górnicy zarabiają po 6-7 tys. zł. i nie cenią sobie tego. Nie ma co porównywać moje początki z ich startem...

Wraz z całym oddziałem G-4 i OOP, której jest członkiem, podjął na 35-lecie PRL zobowiązanie, którego efektem przed wszystkim im ułatwia pracę: zamontowali kolejkę i położyli szyny oraz przeprowadzili odzłomowanie swego rejonu. Złom wywieźli na powierzchnię.

Szczeban Buchalik mieszka nadal wraz z żoną Anna, dwiema córkami — Michałką i Natalią oraz synem Markiem w własnym domku w Orzeszu. O samochódzie nie myśli, bo po co. Dowóz jest sprawni i do roboty jedzie 40 minut. A na mecze swej drużyny — chorzowskiego Ruchu — też ma blisko. Poza sportem lubi pracę w ogródku, podczas której wypoczywa. Ma też swojego „ptaka” — hoduje gołębie, za co uzbraja się już trochę dyplomów. Podobnie jak za rzetelną, zaangażowaną pracę w górnictwie. Posiada już złotą odznakę BPS oraz Brązowy Krzyż Zasługi.

Zresztą — nie pracuje dla odznaczeń. Ja po prostu jestem wierny rodzinnym tradycjom, które być może spowodowały, że lubię to co codziennie robię.

JANUSZ ŁUSKA

Chociaż **SZCZEBAN BUCHALIK** urodził się we wsi Mościska pod Orzeszem, jakos nie potrafił pokochać pracy na roli. Nie dziwnego, skoro w rodzinnym domu wszyscy mężczyźni wcześniej lub później trafiali do górnictwa. Górnikiem był dziadek, górnikiem był też ojciec, który zginął pod sam koniec wojny. Oba pracowali w kop. „Bolesław Śmiały”. W ich ślady poszedł też wujek Szczepana, który dzisiaj ma już 32 lata pracowane w tym zawodzie. On też wychowywał Szczepana od najmłodszych lat i za jego sprawą młody chłopak ukończywszy szkołę zawodową podjął w 1963 roku pracę w kopalni „Bolesław Śmiały”.

Początkowo jako niepełnoletni na powierzchni, lecz po kilku miesiącach zaczął w podziemiach od ładowacza. — Pamiętam tamtą stawkę — 50 zł — wspomina Szczepan Buchalik. — Z niedzielami ubierałem 1,5-2 tys. złotych. Ceny były niższe, ale przecież modna wtedy koszulka non iron kosztowała 800 zł, a w domu się nie przelewało i mamie dawałem 1000 zł na utrzymanie domu.

Chcę awansować pracować rzetelnie i kończyć kursy. Został z czasem młodszym górnikiem, a później górnikiem. Po roku poszedł do pracy w ścianie. Wprowadzano wówczas kombajny, lecz większość ścian prowadzono na strzał, a urobek ładowano łopatami. — W czasie dniówki trzeba się było dobrze napić, zwłaszcza że o dzisiejszej wentylacji mogliśmy tylko marzyć. Pamiętam tamte obudowy indywidualne typu „Gerlach”, „Zabijałsi” je młotkiem, „kleksami”, czyli drewnianymi klinami, żeby coś niecoś amortyzowały.

Szczeban Buchalik pamięta jeszcze ówczesnego swego przodowego Pawłowskiego.

— Przodowy był wtedy panem i władcą. Jemu zawdzięczam, że poznałem wszelkie tajniki tego fachu. A gdy obcy przyszedł do ściany i nie przedstawił się, choćby był sztygarrem, został przez przodowego wyrzucany. Dzisiaj, gdy poprosiłem młodego górnika o przyniesienie oleju, wymówił się, bo „...leń go trapi!”.

W kop. „Bolesław Śmiały” skończył jeszcze kurs strzałowego i kombajnisty i 23 lipca 1974 roku Szczepan Buchalik zameldował się w kop. „XXX-lecia PRL”. Nie było jeszcze oddziałów wydobywczych, bo kopalnię budowano, więc robił jako górnik w przodku chodnikowym. Gdy tworzył się II oddział wydobywczy, podjął pracę jako kombajnista. Pamięta, że było to w ścianie S-2 w pokł. 360/1.

— Początek był ciężki — mówi Szczepan Buchalik. Brakowało fachowców, z czasem przychodziło ich jednak coraz więcej, a w kopalni też ich szkolono. Pamiętam, przychodził kiedyś taki cieśla ze stawką 160 zł



I sekretarz KZ PZPR — Roman Warwas i dyrektor kopalni „XXX-lecia PRL” — Leopold Łukosz dekorują najlepszych górników.

Fot. J. Zak

Z okazji Lipcowego Świąta

Odznaczenia dla najlepszych

„JASTRZĘBIE” (II)
Z okazji Lipcowego Świąta w jastrzębskich kopalniach odbyły się uroczyste akademie, w czasie których dokonano dekoracji zasłużonych przodowników pracy oraz najlepszych brygad.

W kop. „Jastrzębie” najbardziej ofiarni górnicy spotkali się z kierownictwem polityczno-gospodarczym zakładu. Przybył również wiceprezydent miasta **Hubert Krzywicki** i delegacja zaprzyjaźnionej kopalni z Czechosłowacji „9 Kveten”.

Dyrektor kopalni **Zbigniew Krzyszkowski** przypomniał zebranym o dotychczasowych dokonaniach kopalni, do czego m. in. przyznili się górnicy odznaczeni z okazji Lipcowego Świąta: **Janusza Trzeciaka** udekorowano Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złote Krzyże Zasługi przyznano **Klarczy Wesołowskiemu** oraz **Henrykowi Steffkowi**. Wręczono ponadto 3 srebrne i 4 brązowe Krzyże Zasługi.

Członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Katowicach — **Zdzisław GRUDNIA** przesłał specjalne listy gratulacyjne dla najlepszych brygad. Otrzymały je zespoły przodowych **Franciszka Dybca**, **Jana Karplawicza** i **Władysława Skateckiego**.

Wręczono również 10 odznak „Zasłużony Pracownik Kopalni Jastrzębie”. Przyznano je: **Władysławowi Pelce**, **Herbertowi Orawskiemu**, **Bernardowi Krzysztale**, **Ferdynandowi Weglaczowi**, **Ewaldowi Smolec**, **Gabrielowi Błęgoskiemu**, **Szymonowi Maciończykowi**, **Ryszardowi Rybce**, **Mieczysławowi Musze** i **Józefowi Gulusowi**.

Ponadto 49 pracowników kopalni otrzymało „Karty osiągnięć”, a 250 osobom wręczono dyplomy okolicznościowe z okazji 35-lecia PRL.

W części artystycznej wystąpił zespół Jednostki Marynarki Wojennej ze Świnoujścia.

„XXX-lecia PRL” (II)
Po uroczystej sesji KSR w kop. „XXX-lecia PRL” dokonano dekoracji najbardziej zasłużonych pracowników. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: **Paweł Zabka** i **Jan Nowacki**, Srebrny Krzyż Zasługi — **Albin Strzykowski**, natomiast Brązowe Krzyże Zasługi: **Andrzej Bonk**, **Wiktor Paprotaj** i **Erwin Weinbrener**. Wręczono też złote odznaki „Zasłużonego w Rozwoju Województwa Katowickiego” — **Józefowi Cofalikowi** i **Konradowi Krajczokowi**. Siedem osób otrzymało srebrne odznaki „Zasłużonego w Rozwoju Woj. Katowickiego”.

Moszczenica (Iz)

Do miłej tradycji obchodów Lipcowego Świąta należy honorowanie ludzi dobrej roboty odznaczeniami państwowymi i resortowymi. W tym roku zaszczytu tego dostąpiło kilkudziesięciu pracowników kop. „Moszczenica”. M. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski przyznano emerytowanemu górnikowi **Antoniemu Osiłcie**, a **Helenie Zbaniuszce** i **Czesławowi Nawratowi** Złote Krzyże Zasługi. **Tadeusz Białonczyk**, **Zygmunt Polwarczyński**, **Tadeusz Grabuński**, **Frydolin Gruska**, **Alfred Jureczko**, **Julian Kochman** i **Antoni Rybty** otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi, zaś **Józef Ledniowski**, **Augustyn Łuska**, **Edmund Mazur**, **Petlicjan Mazur** i **Stanisław Przytocki** — Brązowe Krzyże Zasługi.

Również trzynastu pracownikom kopalni „Moszczenica” przyznano odznak „Zasłużonemu w Rozwoju Województwa Katowickiego”. Otrzymały je: **Władysław Chlebik**, **Bolesław Klucznik**, **Paweł Banik**, **Henryk Jordan** i **Stanisław Dusza** (złote) oraz **Zygmunt Proszowski**, **Bronisław Włański**, **Zbigniew Was**, **Władysław Grynkiewicz**, **Antoni Tyrała**, **Edward Kokotek**, **Janusz Kocyba** i **Czesław Nawraj** (brązowe).

Ponadto listy pochwalne, podpisane przez I sekretarza KW PZPR w Katowicach **Zdzisława GRUDNIA**, przekazał sekretarzowi ds. propagandy KZ PZPR — **Henrykowi Jordanowi**, górnikom z brygady ścianowej przodowego **Józefa Twardowskiego** z oddziału G-12a, kierownikowi oddziału G-4 **Adamowi Pionce** oraz **Tadeuszowi Kaczmarczykowi** — przodowemu brygady ścianowej oddziału G-5.

„XXX-LECIA PRL”

„Oddziałowa Rada Związkowa i kolektyw oddziału GPR-5 zawiadamia rodzinę o niesystematycznym przychodzeniu do pracy i o niesprawiedliwym nieobecności. W miesiącu... kolega... ma 5 dni nie usprawiedliwionych. Zaznaczamy, że nieprzychodzenie do pracy wpływa ujemnie na wykonawstwo należonych zadań, a ponadto rodzina jest strasna finansowo (np. za 1 dzień nie usprawiedliwiony pracownik traci około 600 zł oraz przynależące z Karty górnika przywileje)”.

W Radzie Zakładowej kop. „XXX-lecia PRL” znajduje się już stos kopii podobnych listów wysłanych do naborczych bumelantów. Zresztą nie jest to jedyny sposób na zmniejszenie fluktuacji, która w ostatnim czasie przybrała poważne rozmiary. Wystarczy powiedzieć, że tylko w czerwcu przyjęto do pracy 150 pracowników, a zwolniono 133.

Przewodniczący ORZ z GPR-5, przodowy **Józef Zimnoch** w porozumieniu z OOP organizował spotkania z pracownikami o największej ilości bumelantów. Wyjaśniano, ile wynika z tego szkód. Efekty tych po-

Sami powinni zrozumieć...

czynają są już widoczne. Notuje się małe bumelantki, a ponadto...

— „Bardzo dziękuję — pisze jedna z matek — za poinformowanie mnie o sytuacji. Syn wychodził więc sądziłam, że do pracy”.

Żony i matki przychodzą również do RZ osobiście. Chcę poznać prawdę i... prosić o pomoc.

Bywa też, że pracownicy RZ muszą pośredniczyć w rozmowach z innymi instytucjami. Przychodzą listy ze szkół, MO, od komitetów blokowych.

— „Dyrekcja SP nr... w Jastrzębiu Zdroju zwraca się z prośbą do RZ kop. „XXX-lecia PRL” o przeprowadzenie rozmowy z naszym pracownikiem... w sprawie roztoczenia większej opieki nad synem... uczniem tutejszej szkoły, który sprawia dość duże trudności wychowawcze i osiąga niedostateczne wyniki w nauce, spowodowane brakiem zainteresowania ze strony ojca. W I se-

mestrze uczeń opuścił 14 dni bez usprawiedliwienia”.

Okazuje się, że górnik jest ojcem trojga nieletnich dzieci, matka zmarła w 1977 roku. Jest pracownikiem peczętym, ma nie usprawiedliwione nieobecności. Korzysta z dni wolnych przystępujących mu na opiekę nad dziećmi.

...W miejscu zamieszkania ma opinię negatywną z uwagi na to, iż bardzo często widziany jest w stanie nietrzeźwym. Ustalono, że w mieszkaniu opijanym odbywają się libacje alkoholowe, co zakłóca spokój sąsiadom. W pokojach panuje nieporządek. W słońsku do syna wykazywał mało inicjatyw”.

(To meldunek MO).

Z górnikiem tym przeprowadzono już kilka rozmów. Rada Zakładowa chce pomóc w trudnej sytuacji, lecz jak dotąd brak nawet przejawu dobrej woli ze strony pracownika. A przecież nie tylko on

sprawia kłopoty. Trudno na przykład zrozumieć młodzieńca urodzonego w 1960 r., który zjawia się w RZ.

- Z obiegówką. Zwolnienie.
- O, to jest porzucenie pracy, a nie zwolnienie.
- No bo mi nie chcieli podpisać...
- A ile przepracowałeś?
- Pół roku.
- I co teraz zrobisz?
- Nie podobają mi się. Pojadę do domu, do Zgorzelca, na „odkrywkę”.
- A wiesz, ile tracisz z powodu porzucenia pracy? Dostaniesz tam najniższą stawkę.
- Trudno.

Młodzi sprawiają ostatnio wiele kłopotu swym przełożonym. Także absolwenci ZSG, których obowiązują odpracowanie 2 lat (m. in. za pobieranie wysokiego stypendium i opiekę ze strony kopalni).

— E tam, ja i tak nie przerobię tych 2 lat, stwierdza niedawny absolwent.

— No to trzeba będzie zwrócić świadczenia, łącznie z 15 tysiącami złotych bezwzględnej pożyczki.

— Niech mama zapłaci, ja podpisałam...

JANUSZ ŁUSKA

Mówią, że mam dziwny charakter

Sam o sobie mówi, że ma jakiś taki dziwny charakter, że ludzie nieraz bacznie mu się przyglądają zadając pytanie: „o co pan chodzi, czego się pan czepia”, „przecież to nie pańska sprawa”. Ten jego „dziwny” charakter to sprawa prosta. Chodzi bowiem o to, że jest człowiekiem, który nie umie być obojętny wobec spraw związanych z pracą zawodową i życiem w mieście, toteż często zwraca uwagę, interweniuje bądź bierze się za robotę.

Józef Donat, 35 lat, kierownik warsztatu mechanicznego PRG Jastrzębie. Jest „facetem w gorącej wodzie kąpiącym”, który nawet w prywatnej rozmowie zacietrzewia się do tego stopnia, że i rozmówca daje się wciągnąć w rozważania o problemach dnia codziennego. A problemów tych — co wszyscy wiemy — jest niemało.

„Proszę pana, większość spraw od nas zależy, od naszego podejścia i zaangażowania, a ludzie chcieliby mieć wszystko gotowe, żeby tylko brać i korzystać. Jako kierownik warsztatu mógłbym przecież wypisać zapotrzebowanie na nieodłączne części lub urządzenia i... czekać. Ale zanim to zrobię, to trzy razy wspólnie z kolegami, zastanawiamy się, czy danej rzeczy nie moglibyśmy wymyślić i zrobić sami, tak żeby było i szybciej, i oszczędniej. Na moim podwórku to się udaje”

Nie bez powodu Józef Donat został przez Komitet Zakładowy wytypowany do przedstawienia w prasie. O takim jak on mówi się, że zaangażowany i rzetelny. Słowa te w jego przypadku mają duży ciężar gatunkowy. Jest znakomitym kierownikiem, mającym bogatą kartę osiągnięć, dwukrotnie zdobył tytuł mistrza nauczyciela i wychowawcy młodzieży, jest także produkującym racjonalizatorem. Jako racjonalizator z 20 zgłoszonych wniosków ma 15 przyjętych i skromnie wyceniając przyczynił się do oszczędności rzędu 600 tys. zł.

Jednym z jego lepszych pomysłów jest wykorzystanie rur odpadów hutniczych na rozporzy stalowe potrzebne w zabudowach chodnikowych i przodkowych. Dzisiaj codziennie „produkują” ich ok. 400 sztuk i zaspokajają potrzeby PRG. Pomysł wart jest wprowadzenia we wszystkich kopalniach. PRG na tym pomysł zaozczędziło 342 tys. zł. Na razie, jest absolutem technikum mechanicznego, przez 11 lat pracował w Hucie Baildon. W wojsku zdobył odznakę (I i II stopnia) wzorowego żołnierza oraz stopień kapiała. Po ożenku, nie mogąc doczekać się mieszkania, przyjechał do Jastrzębia, w którym zamieszkał już na dobre. Jest członkiem PZPR.

O mieście mówi, że mu się podoba, chociaż zmiany następują w nim wolno. Brak troski o otoczenie, dodaje, występuje często u samych mieszkańców i administracji. Ilekroć spotka się z przejawami lekceważenia efektów pracy społecznej i dewastacji — interweniuje. A oto przykład. Przed jego domem był duży trawnik; przyjechały karuzele i właśnie na nim chciały się rozbić. Na tę trawę czekał 7 lat, a karuzele miały to zniszczyć w przeciągu paru dni? Upominał się i poskutkowało. Mówi, że trzeba interwe-

niować, bo się oplaca. Albo inna sprawa: administracja zezwoliła na rozbiórkę śmietników i wykorzystanie cegieł na budowę garaży. Cegły rozebrano, gruz pozostawiono. Działo się to na wprost okien administracji, a gruz jak leżał, tak leży.

Pobudliwość i nerwowość (a takim jest miast przeskadzać w pracy — pomaga. W kontakcie z ludźmi nie stwarza barier, radzą wspólnie. Mówią o nim — koleżeńki. Co jest jego celem? Józef Donat mówi, że zadowolenie. A zadowolony jest wtedy, kiedy ludzie są zadowoleni i jak wszystko gra w pracy. A poza tym osiem godzin dziwniki to bardzo dużo. Wiele można zdziałać i chodzi o to, aby tego czasu nie marnować.

(JaD)



Księga Zasłużonych dla miasta Jastrzębia Zdroju

(JaD) Z okazji Święta Lipcowego w roku 35-lecia PRL dokonano w naszym mieście wpisów do Księgi Zasłużonych dla miasta Jastrzębia Zdroju.

Znaleźli się w niej przedstawiciele różnych środowisk i zawodów, weterani ruchu robotniczego i członkowie ZBoWiD-u:

Maciej Bereza — przew. RZ kop. „Borynia”, **Hubert Borek** — gł. inż. mech. ds. maszyn dołowych i urządzeń elektr. RZPW, **Bohdan Borowy** — dyrektor kop. „Borynia”, **Władysław Chlebik** — dyrektor kop. „Moszczenica”, **Jan Dudkowski** — górnika strażnicy PRG ROW Jastrzębie, **Józef Głab** — z-ca dyrektora ds. prac. kop. „Jastrzębie”, **Irena Głogowska** — dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jastrzębiu, **Kazimierz Guzik** — nadgórnik, sekretarz ekon. KZ kop. „XXX-lecia PRL”, **Henryk Jordan** — kierownik działu kadr kop. „Moszczenica”, **Wincenty Kauczyński** — weteran ruchu robotniczego, **Hubert Krypczyk** — wiceprezydent m. Jastrzębia, **Lucyna Maciejewska** — kierownik działu ekon.-finans. WSS „Samopomoc Chłopska”, **Sylwia Marszolik** — weteran ruchu robotniczego, **Anna Musiolik** — dyrektor II LO, **Antoni Serus** — górnika PRG ROW Jastrzębie, **Albin Szeliga** — ordynator oddziału rehabilitacji leczn. kop. „Manifest Lipcowy”, **Piotr Smieja** — st. insp. bhp kop. „Jastrzębie”, **Daniela Wolak** — z-ca dyrektora ds. admin.-ekon. ZOZ, **Aniela Zielona** — dyrektor Szkoły Podstawowej nr 13, **Ryszard Zimny** — górnika strażnicy kop. „XXX-lecia PRL”.

Za ich to właśnie przyczyną nasze miasto mogło przeistoczyć się w nowoczesny i w dalszym ciągu prężnie rozwijający się ośrodek wielkoprzemysłowy. Fakt wpisania ich do Księgi jest dla nich wyróżnieniem i zaszczytem, a równocześnie satysfakcją z własnej pracy i działalności, często całego życia. Do płynących z wszystkich stron życzeń i gratulacji przyłącza się i nasza redakcja. **GRATULUJEMY!**

Co wiesz o swoim mieście?

GRUPA VI — POWOJENNY ROZWÓJ JASTRZĘBIA

1. Miejscowość nasza znalazła się na obszarze intensywnych przemian — przekształcenia regionu rolniczo-przemysłowego w region wielkoprzemysłowy. Podaj: o jaki region chodzi, jaka jest popularna nazwa tego regionu oraz jaką podaje w tych przemianach zajmuje Jastrzębie Zdrój?
2. Podaj dokładnie, kiedy rozpoczęto budowę pierwszej kopalni na terenie naszego miasta?
3. Wymień wszystkie kopalnie znajdujące się na terenie naszego miasta i jednocześnie podaj:
 - dokładną datę (miesiąc i rok) oddania kopalni do eksploatacji,
 - jakie były poprzednie nazwy niektórych kopalni?
4. W związku z rozwijającym się przemysłem węglowym rozpoczęto równocześnie budowę nowego miasta. Podaj: w którym roku rozpoczęto budowę pierwszych domów mieszkalnych „nowego miasta” i przy której ulicy domy te obecnie się znajdują?
5. Podaj dokładnie dzień, miesiąc i rok nadania praw miejskich Jastrzębiu Zdrojowi.
6. Na terenie naszego miasta wybudowana została fabryka, która ze względu na jej produkcję była pierwszym tego typu zakładem w Polsce. Podaj: co to za fabryka, kiedy zapoczątkowano jej budowę, kiedy oddana została do eksploatacji oraz w której dzielnicy miasta się znajduje?
7. Miasto Jastrzębie (bez obecnych dzielnic) w swej historii po II wojnie światowej podlegało administracyjnie dwóm powiatom. Dalsze zmiany administracyjne spowodowały wyłączenie naszego miasta i podporządkowanie go władzom wojewódzkim, a w Jastrzębiu ustanowiony został Urząd Prezydenta Miasta. Podaj: o jakich powiatach jest mowa, na skutek jakich zmian administracyjnych powiat został zlikwidowany, a Jastrzębie podporządkowane zostało władzom wojewódzkim (podaj dzień, miesiąc, rok), kiedy w Jastrzębiu Zdroju ustanowiony został Urząd Prezydenta Miasta (dzień, miesiąc, rok)?

1671 słuchaczy szkolenia partyjnego

„Jastrzębie” (jt) Ważnym zadaniem organizacji partyjnej kopalni jest prowadzenie pracy ideowo-wychowawczej wśród załogi. W kop. „Jastrzębie” rolę tę spełnia Zakładowy Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej, który jest organizatorem wszystkich form szkolenia partyjnego.

W roku 1978/79 uczestniczyło w nich 1671 towarzyszy, w 18 grupach. Oprócz członków aktywu społeczno-politycznego

i gospodarczego słuchaczami byli również bezpartyjni pracownicy dozoru. Do wyróżniających się aktywnością w szkoleniu oddziałowych organizacji partyjnych należały: OOP G-6, G-18, GPP i OOP-Szybowa.

Zakładowy Ośrodek Pracy Ideowo-Wychowawczej kop. „Jastrzębie” dysponuje nowoczesną bazą; posiada obszerną salę dydaktyczno-metodyczną, wyposażoną w sprzęt audiowizualny oraz pokaźny księgozbiór o tematyce społeczno-politycznej, z którego korzystają zarówno wykładowcy, jak i słuchacze.

Tematyką szkolenia w roku 1978/79 były zagadnienia z zakresu tradycji polskiego ruchu robotniczego, problemy ekonomiczno-polityczne kraju, historia i doświadczenia KPZR, marksistowska teoria zarządzania i kierowania.

Z uznaniem należy podkreślić bezinteresowny wysiłek wykładowców szkolenia partyjnego. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: **Franciszek Gardyańczyk, Stefan Kulajewicz, Henryk Jabłoński, Jacek Dziuk, Edward Kubecki i Mieczysław Stodczyk.**

Zakładowy ośrodek, którym kieruje **Alójzy Kuś**, działa w oparciu o Radę Programową oraz zespoły: szkoleniowy, propagandy wizualnej, radiowęzła zakładowego i imprez masowych.

Ważną rolę odgrywa również Izba Tradycji, która jest udostępniana pracownikom nowo przyjętym, uczniom szkół i delegacjom zwiedzającym zakład. Przypomina ona o historii Jastrzębia, budowie kopalni, rozwoju zakładu i kolejnych jego sukcesach, a także o życiu polityczno-społecznym załogi.

Podczas uroczystego podsumowania podkreślono, że każdy zespół szkolenia partyjnego powinien być miejscem krytycznej analizy, przeciwstawiać się musi niewłaściwym tendencjom, a jego członkowie powinni uzbrajać się w argumentację i umiejętności służące umacnianiu obywatelskich i patriotycznych postaw.

Dwudziestu najaktywniejszym słuchaczom szkolenia przyznano nagrody książkowe. W ten sam sposób wyróżniono najbardziej zaangażowanych wykładowców i wizytatorów.

ZSMP - owce dzieciom

„Borynia” (E) Członkowie Koła ZSMP oddziału MM-5 kopalni „Borynia” zobowiązali się w ramach patrolatu młodzieży nad miastem wykonać wszystkie urządzenia na placu gier w ogrodzie jordanowskim, który w ciągu miesiąca oddany zostanie dzieciom i młodzieży naszego miasta (w parku zdrojowym).

Do tej pory zrobiono już 5 huštawek. Dzięki zaangażowaniu wszystkich uczestników zobowiązania, które podjęte zostało dla uczczenia 35-lecia PRL, roboty posuwają się szybko naprzód. Działalnością koła kieruje **Alójzy Dabrowski** wspólnie z wiceprzewodniczącym **Leszkiem Kosem** doskonale układając współpracę koła z kierownikiem oddziału — **Krzysztofem Moćko.**

Bezsila prawa

Jakos zapomniał się o rozporządzeniu Ministra Zdrówia dotyczącym niepalenia papierosów na zebraniach, szczególnie zaś w miejscach, gdzie się prowadzi działalność kulturalną. W praktyce okazuje się bowiem, że rzadko kto to rozporządzenie respektuje. A często zdarza się tak, że przykład idzie... z góry. Od prezydium zebrania! Tu już nie chodzi tylko o łamanie aktu prawnego, o działanie antywychowawcze, choć są to sprawy ważne, ale także o zdrowie nie tylko palaczy, lecz tych wszystkich, którzy zmuszeni są wdychać dym tytoniowy. Może więc warto byłoby stosować przerwy w obradach? A może ktoś ma jakieś inne rozwiązanie tego problemu? Warto nad tym podumać! (da)

Znajomy na stanowisku

szukając przyczyn wielu niedomagań naszej gospodarki i zacinania się jej trybów w miejscach, gdzie zdrowy rozsądek nie może się ich spodziewać — stosunkowo łatwo przyjmujemy tłumaczenie tego typu „faktów trudnościami obiektywnymi, czyli tępą, beznamiętną złośliwością złego losu, który kładzie nam kłody pod nogi. Kiedy jednak przyjrzy się uważnie tym zjawiskom, których obserwacja aż nadto (bo bezpośrednio i przykro odczuwana na własnej skórze) dostępna jest szaremu obywatelowi, można po krótkim rekonesansie, zupełnie łatwo rozróżnić faktyczne przyczyny obiektywne od tej znakomitej większości zakamuflowanych, a noszących różną imioną, lecz jednoznacznie kwalifikujące się do rodziny przyczyn subiektywnych. Do grona tego należy również plaga, która zwiła się... znajomy na stanowisku.

Każdy przecież urzędnik, poczynając od referenta, a na kierownika wydziału, oddziału czy całego przedsiębiorstwa kończąc (i to obojętnie czy ma ono kilkudziesięciu pracowników, czy kilka tysięcy), dorobił się wśród kooperujących czy współpracujących z nim przedsiębiorstw — znajomych na stanowisku. Każdy też zna pozytywki płynące z posiadania ich i z czysto subiektywnych powodów chwałą to sobie wszyscy, którzy takie aktywa mają w zanadrzu, psioczą zaś głównie ci, którzy ich nie mają. Patrząc jednak na całość tego zjawiska, z trochę dalszej perspektywy, niż interes własny lub przedsiębiorstwa za które jest się odpowiedzialnym, powinniśmy wszyscy zgodnym chórem ogłosić ten styl zatapiającą czegokolwiek za... no właśnie za co? Za niezgodny z etyką socjalistyczną, za działanie dezorganizujące naszą gospodarkę, a tym samym szkodliwe dla niej, lecz i zarazem za objaw kryzysu pewnych wartości, których brak odczuwa się jak niedobór witamin w organizmie: drobne to i dziw bierze, że takie ważne.

A znajomości potrzebne są obecnie nie tylko do załatwienia prywatnych spraw; po znajomości łatwiej na przykład wydusić potrzebny do produkcji sprzęt lub materiały, można też przy ich pomocy zrealizować coś, na co przepisy nie pozwalają, a interes zakładu sobie chwali. W ten sposób różni kierownicy i ludzie na stanowiskach zaciągają długi wdzięczności u swoich kolegów „po stanowisku”... Krag zależności i wymuszonej „życzliwości” oraz tolerancji zamyka się szczerze. Mechanizm tego działania jest dziecinnie prosty i stalowo konsekwentny, a kto raz wszedł do kregu — niełatwo się z niego wyrwie. No, bo jak tu zrobić znajomemu kierownikowi świństwo i głośno oświadczyć, że zawała mi swoim balaganiarstwem czy zła jakości materiałow robotę w „moim” przedsiębiorstwie (zakładzie czy spółdzielni), skoro kiedyś wyświadczył mi przysługę i w momencie mojej nawałanki, a może rzeczywiste obiektywnie trudnej i nie zawinionej sytuacji — okazał się ludzki

i pomógł wybrnąć z planem, nie wykazał naszych braków, które potem jakoś się uzupełniło?

Wdzięczność zobowiązuje, a stanowisko też, zwłaszcza do pamiętania tego typu przysług, gdyż każdy człowiek na stanowisku powinien mieć wyobraźnię, a ta winna przewidywać sytuację, gdy samemu trzeba będzie odwołać się do tego „funduszu kryzysowego” w postaci wdzięczności i życzliwości znajomych na stanowisku. Bez tego każdy kierownik tracić będzie na załatwieniu każdej sprawy dwa razy więcej energii niż potrzeba, a kto gotów jest zszastać tak zupełnie na marne własnym kapitałem, który na dodatek nie podlega oprocentowaniu i ciągle maleje? Jeśli już coś marnować, to lepiej cudze. I jesteśmy w matni. Bo rzecz w tym, że wszyscy kierownicy, którzy drobnymi gestami wzajemnej życzliwości i tolerancji ułatwiają sobie życie, wcale nie sięgają po Cudze, lecz po Nasze. W naszym więc interesie jest spowodowanie, aby ten styl działania przestał być obowiązujący i oplacalny. Przykłady strat, które ponosi przez to gospodarka i całe społeczeństwo, są tutaj łatwo wymierne. Znamiennie jest jednak, że choć mechanizm ten funkcjonuje bardzo powszechnie, jest zarazem pilnie strzeżony przed wsiebickimi oczami. Gołym okiem dostrzeć można tylko okrucy tej działalności, lecz kontrole finansowe mają zapewne bogatą galerię przykładów z praktyki. Ja, niestety, dla zilustrowania mechanizmu zjawiska i strat ponoszonych przez nas posłużę się muszę przykładem wymyślonym (choć może przede mną wymyśliło go już życie). To zaś że opieram się na realiach górnictwa uzasadnione jest w górnicy gazecie.

Wyobraźmy sobie np. kierownika oddziału, który chce być dobrym kierownikiem i dla załogi, i dla dyrekcji, lecz warunki nie sprzyjają temu. Ma jednak znajomych kierowników na stanowiskach, dzięki którym „zatwili” sobie „przynajmniej” to, że dostanie więcej sprzętu, np.: do transportu materiałów i nie będzie tracił czasu ludzi na roboty transportowe. Jeśli będzie obrót, to i materiał będzie na niego, czekał, a nie on i jego ludzie na materiały wsadowe. To wszystko w zasadzie powinno być tak zorganizowane bez uruchamiania znajomości, lecz wobec braku urządzeń małej mechanizacji i materiałów „muszą” iść w sukurs znajomości, a te, jak wiadomo, działają na zasadzie sprężenia zwrotnego: „tyl mnie — ja tobie” i w kalkulacji tej na pewno nie mieści się interes wyższy, wyrażający się np. potrzebą wyposażenia w te deficytowe urządzenia tych oddziałów, które mają najbardziej odległe fronty, robot lub warunki umożliwiające szybki postęp robót, hamowany jednak brakiem materiałów wsadowych.

Niestety nie jest to przykład z życia (a ono, jak wiadomo, pisze najciekawsze scenariusze), gdyż ten nurt działalności jest, z przyczyn już znanych, skrzętnie ukrywany i kamuflowany przez wszystkich jego praktyków. Ostatnia go specyficzna zasłona „tajemnicy zawodowej”, a raczej tajemnicy stanowiska.

EUGENIA PLUCIK

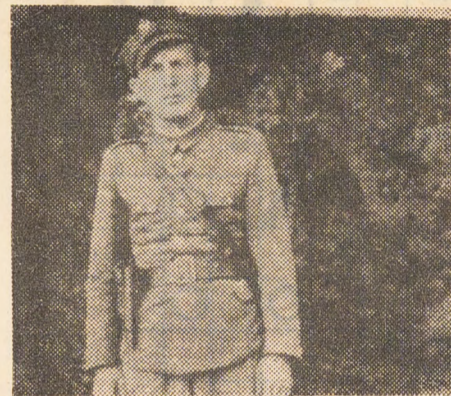
„Żyliśmy normalnie... na miarę czasów”

Gdy wyjawilem cel swej wizyty ZDZISŁAWOWI PIETRZYKOWI, starszemu inspektorowi ds. zatrudnienia kop. „Jastrzębie”, był nieco zażenowany.

— Dlaczego akurat ja. Przecież są tutaj w kopalni ludzie, którzy bardziej zasługują, by pisać o ich życiu. Mnie się wydaje, że to co przeżyłem było zwykłe i przeciętne. No, może trzeba by dodać, że na miarę czasów, w jakich przyszło mi żyć...

— A te odznaczenia, czy to też nie szczególnie... Przecież otrzymał je pan za swoją działalność...

— Tak, nazbierało się tego trochę. Posiadam: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, złoty, dwa srebrne i brązowy Krzyż Zasługi, Krzyż Walecznych,



Krzyż Partyzancki, Medal za Zwycięstwo i Wolność, Odznaczenie Grunwaldu, Brązowa, srebrna i złota odznaka w Służbie Narodu, odznaczenie Opiekun Miejsce Pamięci, srebrny i złoty medal Zasłużony dla Pożarnictwa, srebrną odznakę PKPS, złotą odznakę Zasłużony dla Województwa Katowickiego, odznaka Tyśiąclecia i Zasłużony Działacz ORM.

Mój rozmówca już w trakcie wymieniania odznaczeń zrozumiał, że są one refleksjami jego życia, życia którego koleje nie były jednak tak zwykłe jak chciał na początku rozmowy zasugerować. Urodził się w Sosnowcu, gdzie uczęszczał do szkoły podstawowej i zawodowej. Już w tamtych latach należał do nielegalnego wówczas Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Pracę podjął 1 lipca 1939 r. w Fabryce Maszyn w Niwce i była to najkrótsza posada w jego życiu. 1 września zgłosił się jako ochotnik w szeregi wojska polskiego. Nie przypuszczał wówczas, że w mundurze i z karabinem przyjdzie mu przeżyć prawie 8 lat...

— Szlak naszej jednostki prowadził od Mielchowa przez Korczyn, Biłgoraj, Józefów i Zamość, lecz w Tomaszowie zostaliśmy rozbici przez przeważające siły Niemców i dostałem się wraz z oddziałem do niewoli. Więźniłem nas pod gołym niebem w ogrodzie zamku w Łańcucie. Później przebywaliśmy w Rzeszowie, a następnie wywieziono do obozu w Niemczech. W czasie transportu między Sosnowcem a Szopienicami, gdy po-

ciąg zwolnił na moście, uciekliśmy w piątkę.

Wrócił do domu i rozpoczął pracę w kop. „Milowice”. Sabotowali tam robotę na wszelkie sposoby i po kolejnym uszkodzeniu maszyny w tokarni Z. Pietrzyk musiał, jako główny podejrzany uciekać do Generalnej Guberni.

Był rok 1943. Oddziały partyzanckie odnosiły w walce z hitlerowcami coraz większe sukcesy. W jednym z oddziałów Batalionów Chłopskich pojawił się Z. Pietrzyk, przybierając pseudonim „Zwirko”. Zostało mu to jeszcze sprzed wojny, gdy ukończył kurs pilota szybowcowego. Początkowo walczył w oddziale kapitana Sznitka (pseudonim — „Sowa”), „Zawisza” w powiecie miechowskim. W maju 1944 r. oddział rozrósł się i podzielił na dwa odrębne. Odtąd „Zwirko” został adiutantem dowódcy podpułkownika Bolesława Kozłowskiego — „Wiary”.

— Chłopcy z BCH palili się do walki — wspomina Z. Pietrzyk. Braliśmy więc udział w wielu akcjach, rozbiliśmy niemiecki transport samochodowy pod Korczynami, a w Białej Błotnej — w bitwie nazwanej później pod Browarkiem rozbiliśmy Niemców i Własowców, którzy rekwirowali kontyngent i pacyfikowali wieś.

Jeszcze wcześniej u „Sowy” wstawili się śmiałym odbiciem Polaków więzionych na roboty. „Robota” oddziału nie bardzo podobała się przywódcem prawicowego podziemia. Wystarczyło dodać, że zarówno ppłk. „Wiara” jak i jego adiutant „Zwirko” otrzymali... wyroki śmierci. Niebawem jednak oddział BCH „Wiary” wszedł w skład III Brygady im. gen. Bema i dalej walczył z hitlerowcami. Długo np. opowiadano o ich akcji pod Lelowem, gdzie odbili aresztowanych Polaków. Gdy wydawało się, że wraz z końcem wojny będzie mógł odłożyć karabin, został znów wciągnięty w wir walki. Wprawdzie tym razem przyszło się zmierzyć z reakcyjnym podziemiem, lecz i w tej walce ginęli ludzie. Walczył o umocnienie władzy ludowej w Opolskiem, Katowickim, Kieleckim i Krakowskim. Gdy zginął legendarny gen. „Walter” Świerczewski, oddział „Zwirko” przetruciono w Bieszczyca, w ramach słynnej akcji „Wisła”.

— Rozprawa z bandami UPA nie była łatwa — mówi Z. Pietrzyk. Znikali dosłownie pod ziemią, mieli bowiem doskonale zorganizowany system korytarzy i pomieszczeń podziemnych. Gdy ich dopędziliśmy, przekraczali granicę, by po kilku dniach znów napadać, rabować, mordować. „Bandera”, „Hryń” i inni zostali jednak wraz ze swymi żołnierzami wyłapani, a my... wreszcie w spokoju mogliśmy przystąpić do pracy. Kraj był wyniszczony i ręce potrzebne były przede wszystkim do pracy...

Z. Pietrzyk jeszcze w 1945 r. wstąpił do PPR. W 1947 r. podjął pracę w Graczkowskich Kamieniołomach Drogowych. Wkrótce został I sekretarzem PPR na terenie gminy Gracze (w Opolskiem). Pełnił też funkcję prezesa PZGS w pow. Niemodlin i kierownika Wydziału Przemysłu i Handlu w PRN. Każde stanowisko znaczone było kolejnymi dokonaniami.

— Rodzinę założyłem późno, bo w za-

sadzie na te sprawy wtedy nie było czasu, a żonę znalazłem jeszcze przed wojną w Sosnowcu i dopiero przypadkowe spotkanie w Opolskiem skłoniło nas do małżeństwa.

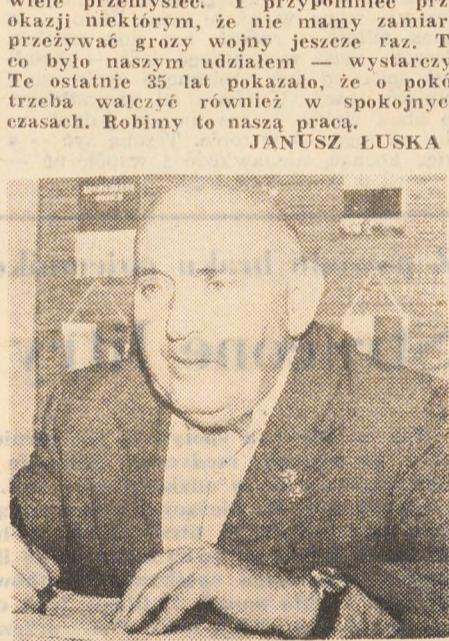
W 1972 r. przyjechali do Jastrzębia. Miasto rosło, powstawały nowe kopalnie, a Z. Pietrzyk był przy reżyserii tam, gdzie „coś się działo”. No, a ponadto można się było tu szybciej doczekać mieszkania. Jednak nie dane mu było zostać domatorem. Pracując w kop. „Jastrzębie” szybko wciągnął się w życie społeczne miasta, działał w samorządzie mieszkańców i w ZBoWiD-dzie. Jest członkiem sekcji działaczy ruchu robotniczego powołanej przy KM PZPR. Udziela się w związkach zawodowych i TKKF kop. „Jastrzębie”. Jest członkiem ORM i społecznym inspektorem ruchu drogowego. Do niedawna był przewodniczącym komisji współpracy z młodzieżą przy ZM ZBoWiD.

W domu też panuje atmosfera działania. Zona — Zofia — jest wiceprzewodniczącą ZM Ligi Kobiet i przewodniczącą koła Ligi Kobiet na osiedlu IV. Pełni też funkcję radnej MRN.

— Nie sposób bym teraz, po tylu latach mógł zmienić swój styl życia. Muszę być w ciągłym ruchu. Dużo zadowolenia wynoszę ze swej pracy, chociaż nie należy ona do łatwej. Chociażby ostatnio — robimy wszystko z nadztygarem ds. adaptacji zawodowej Piotrem Smieją, by zmniejszyć zbyt dużą fluktuację. Przeprowadzamy rozmowy z ludźmi i pomagamy w trudnych sytuacjach. A wspomnienia wracają już coraz rzadziej. Chociaż ludzie pamiętają tych, którzy w czasach wojny przychodzili im z pomocą. Z. Pietrzyk był np. zaproszony do Kroczyca, gdy bohaterską wieś odznaczono Krzyżem Partyzanckim i odsłonięto pomnik dla upamiętnienia tamtej walki z hitlerowcami.

Taka retrospekcja jest niekiedy bardzo potrzebna. Wracając wspomnienia, można wiele przemyśleć. I przypominąć przy okazji niektórym, że nie mamy zamiaru przeżywać grozy wojny jeszcze raz. To co było naszym udziałem — wystarczy! Te ostatnie 35 lat pokazało, że o pokój trzeba walczyć również w spokojnych czasach. Robimy to naszą pracą.

JANUSZ ŁUSKA



Pszczelarska pasja górnika Józefa Machulka

Na I Wojewódzkiej Wystawie Pszczelarsko-Ogrodniczej, jaka odbyła się ostatnio w Dziegiełowie (województwo bielskobialskie), wielkie zainteresowanie budziły eksponaty Józefa Machulka, górnika z kopalni Dębieńsko, stale zamieszkałego w Leszczynach. Zaprezentował on nie tylko przednie gatunki miodu ze swej pasieki, ale także szereg wyrobów pszczelich, w skład których weszły takie składniki jak: mleczko pszczele, kit (propolis), jad i wosk. Duże zainteresowanie wzbudziły pierniki miodowe, figurki woskowe, nalewki, maści i mikstury lecznicze. Ponadto Machulek jest jedynym górnikiem w Polsce prowadzącym specjalistyczną hodowlę pszczoł. (da)

Wypoczynek

dla młodych górników

„Borynia” (E)
60 członków zakładowej organizacji ZSMP kopalni „Borynia” wyjechało 30 lipca na oboz zorganizowany przez Zarząd Zakładowy w ośrodku kempingowym w Chlewiskach koło Szydłowca (w województwie radomskim). Ośrodek położony jest nad zalewem i będzie na pewno dobrym miejscem wypoczynku dla młodych górników i ich rodzin.

Ogółem z tej formy wypoczynku skorzysta 120 osób, gdyż oboz organizowany jest w dwu turnusach, a jego uczestnikami są aktywni organizatorzy oraz wyróżniający się realizatorzy czynu społecznego ZSMP-owców „Boryni”, efektem którego było zdemontowanie zbiornika retencyjnego „Jan” i uzyskanie cennych elementów stalowych do ponownego zastosowania, a obecnie montaż przenośnika odstawy głównej „Gwarka”.

Studenci badają

problemy fluktuacji

„Manifest Lipcowy” (JaD)
Grupa studentów Akademii Ekonomicznej w Katowicach, członkowie Koła Naukowego Ekonomiki i Organizacji Przemysłu, przebywała w lipcu w Jastrzębiu na obozie naukowym. Studenci prowadzili badania w kopalni „Manifest Lipcowy”, gdzie realizowali temat naukowo-badawczy pt.: „Badania przyczyn płynności kadr w nowo budowanych kopalniach ROW-u na przykładzie KWK „Manifest Lipcowy”.

W badaniach tych szczególną uwagę zwracano na ekonomiczne i pozakonomiczne aspekty stabilizacji kadr i wykorzystano wcześniej opracowaną ankietę, w której obok spraw placowych uwzględniano m. in. zagadnienia warunków pracy i socjalno-bytowe.

Młodzież studencka z Katowic przeprowadziła wywiady z 280 górnikami zatrudnionymi bezpośrednio w produkcji. Na wyniki przyjdzie jeszcze poczekać (do 15 listopada br.), gdyż zebrane ankiety zostaną do tego czasu opracowane w Akademii Ekonomicznej.

Rozwiązanie konkursu (część IV)

„Co wiesz o swoim mieście?”

MARTYROLOGIA I WALKA

1. Podaj dokładną datę wyzwolenia Jastrzębia spod okupacji hitlerowskiej. Jakiej formacji wojska radzieckiej przyczyniły się do oswobodzenia (nazwa frontu, która armia i nazwisko jej dowódcy).

Po prawie 3-miesięcznych walkach prowadzonych na linii Strumięń — Pawłowice — Bzie oraz po odparciu 39 kontrataków wojsk hitlerowskich, Jastrzębie Zdrój oswobodzone zostało w nocy z 26 na 27. 3. 1945 r. (przyjmując się datę 27. 3. 1945 r.). Dokonały tego wojska radzieckie zgrupowane w 4 Froncie Ukraińskim, dowodzone przez gen. Iwana Pietrowa. Jastrzębie oswoiły jednostki 38 Armii. Dowodził nią gen. Kirył Moskaleńko. Mimo że Jastrzębie uzyskało wolność 27. 3. 1945 r., to walki z niedobitkami hitlerowskimi w naszym rejonie trwały do 1 maja 1945 r.

2. Opisz, jakie tragiczne wydarzenia miały miejsce w Jastrzębiu w dniach 20—22 stycznia 1945 r.

13 stycznia 1945 r. wyruszył z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — Auschwitz ostatni transport ewakuacyjny (3000 osób), który 20 stycznia 1945 r. w godzinach popołudniowych wkroczył na ziemie Jastrzębia. Maszerowano 63 km po zaśnieżonych drogach przy 20-stopniowym mrozie. Głód, zimno oraz obozowe wywieńcenie powodowały, że więźniowie nie mieli sił, by iść dalej. Ginęli więc od kul. Na drodze z Oświęcimia do Wodzisławia

hitlerowcy zamordowali 586 więźniów (co 100 metrów ginął człowiek), czyli 1/5 całego transportu. W Jastrzębiu kolumna zatrzymała się na nocleg w zabudowanych szkoła i probostwa w Jastrzębiu Górnym oraz w byłym folwarku w Jastrzębiu Zdroju. W czasie przemarszu przez Jastrzębie oraz w czasie postoju — od 20. 1. wieczór do 22. 1. rano — zamordowanych zostało 56 więźniów. 22. 1. 1945 roku rano transport ruszył w dalszą drogę do Wodzisławia, skąd otwartymi wagonami-węglarkami wywieziono pozostałych przy życiu do obozów koncentracyjnych w Niemczech.

3. Obok kościoła w Jastrzębiu Górnym znajdują się trzy mogiły zbiorowe z okresu walk wyzwoleniczych. Podaj, z jakiego okresu one pochodzą, kogo dotyczą oraz dlaczego jedna z mogił znajduje się przed murami cmentarza.

W Jastrzębiu Górnym znajdują się trzy wspólne mogiły:
— mogiła 5 powstańców śląskich zamordowanych przez niemiecki „Grenzschutz” w roku 1920.

— dwóch żołnierzy wojska polskiego, którzy polegali w obronie Jastrzębia 1 września 1939 r.

— mogiła 34 (na tablicy 32) więźniów oświęcimskich zamordowanych w czasie przemarszu ewakuacyjnego przez Jastrzębie w dniach 20—22. 1. 1945 r. Pochowani są przed murami cmentarza, gdyż niemiecka władza okupacyjna orzekła, że więź-

niowie nie są godni, aby pochować ich na cmentarzu.

4. W Jastrzębiu Dolnym (dzielnica „Zdrój”) znajduje się wzgórze, które nazywa się Góra Wyzwolenia. Podaj, jaką rolę spełniło to wzgórze w czasie napadu hitlerowców na Polskę 1 września 1939 roku.

Góra Wyzwolenia 1 września 1939 r. stanowiła silną pozycję obronną z odpowiednimi okopami i stanowiskami broni maszynowej. Pozycja ta była mocno wysunięta przed główną linią obronną. Wzgórze było w posiadaniu Szwadronu 3 Pułku Ułanów Pszczyńskich Wojska Polskiego. Dowodził nim rotmistrz Otton Zygmunt Ejsmont. Pierwsze starcie zbrojne z hitlerowcami nastąpiło 1. 9. 39 r. godz. 8.00 rano i w zasadzie trwało nieprzerwanie przez 6 godz. co w stosunku do przeważającej siły wroga było wojskowym sukcesem. Wróg widząc silną obronę, zaniechał dalszych ataków i zdobył wzgórze dopiero po południu (manewrem okrężnym). Wojsko polskie zdołało się wycofać spełniwszy swe zadanie. Niemiecki dowódca tego odcinka frontu, po zlustrowaniu pozycji na Górze Wyzwolenia, stwierdził: „... byli to dzielni chłopcy... przez tak długi czas utrzymywali swoje stanowiska”...

5. Dziś na Górze Wyzwolenia znajduje się grób żołnierzy radzieckich. Podaj, ile żołnierzy w tej mogile spoczywa oraz w jaki sposób społeczeństwo naszego miasta daje wyraz wdzięczności tym, którzy za najwyższą cenę — swego życia — przynieśli nam wolność.

Grób na Górze Wyzwolenia powstał po przeprowadzeniu ekshumacji zwłok z grobów rozrzniętych po całym terenie naszego miasta. We wspólnej mogile pochowano ponad 400 żołnierzy radzieckich. Spo-

czeństwo Jastrzębia ufundowało pomnik wdzięczności, pod którym kilkakrotnie w roku (z okazji świąt państwowych i lokalnych) składane są kwiaty i wieńce.

6. Na terenie naszego miasta w okresie okupacji działał ruch oporu. Był konspiracyjny bunkier, współpracowano z partyzantką. Podaj, co wiesz na temat jastrzębskiego ruchu oporu, z jaką miejscowością utrzymywano stały kontakt i współpracę.

Na terenie miasta Zdrój w mieszkaniu prywatnym działała tajna drukarnia. Ułotki rozprowadzane były po całym naszym regionie. W Jastrzębiu Górnym (Stodoły) znajdował się zakonspirowany bunkier, w którym ukrywali się przed hitlerowcami działacze ruchu oporu. W bunkrze tym zgromadzone były materiały do walki z okupantem. Członkowie ruchu oporu z Jastrzębia utrzymywali stały kontakt z Bieńną. Materiały propagandowe (ulotki) jak również i broń łącznicy przewoził rowerami z Jastrzębia do Bieńnej, gdzie działała silna grupa partyzantów beskidzkiej, dowodzona przez Franciszka Zawadę, ps. Franek. Oddział ten wzmocniony radziecką grupą desantową wstąpił się w wielu akcjach zbrojnych z Niemcami.

7. Podaj, w których dniach marca 1945 roku oswobodzona została dzielnica naszego miasta — Bzie Zameckie oraz jakie straty poniosła ta miejscowość w czasie walk wyzwoleniczych.

Bzie Górne oswobodzone zostało 11 marca 1945 r., Bzie Zameckie 12 marca 1945 r., a 13 marca 1945 r. — Bzie Dolne. Przy wyzwoleniu tych miejscowości zginęło 150 żołnierzy radzieckich oraz 40 osób cywilnych. Zabudowania uległy zniszczeniu w 40 proc.

Prezentujemy pisarzy – gości Górniczych Dni Kultury '79

ALBIN SIEKIERSKI – ur. 1.03.1920 r. w Imielinie k. Tych na Śląsku. Ukończył Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Katowicach. Po wyzwoleniu pracował w przemyśle. Debiutował w 1957 roku jako autor sztuk scenicznych dla teatrów amatorskich. Członek zespołu redakcji dwutygodnika „Poglady”. Otrzymał w 1965 nagrodę literacką Województwa Katowickiego, w 1969 nagrodę WRN w Katowicach, w 1971 wyróżnienie Ministra Obrony Narodowej za „Ku górze nad rzekę”, w 1972 nagrodę CRZZ za „Drzewo liści nie doбира”. Prozaik, autor sztuk scenicznych.

Wydal: „Domek z ogródkiem” (sztuka 58), „Szarwark” (sztuka 60), „Ocalenie” (powieść 61), „Uodżajne piachy” (powieść 61), „Pół godziny przyjaźni” (powieść 64), „Czarne i białe pióropusze” (powieść 65), „Odchodzące niepokoję” (powieść 66), „Dziewczyna ze strzelnicy” (powieść 69), „Ku górze nad rzekę” (powieść 71), „Ziemia nie boi się kul” (powieść 71), „Chłodny wiatr odpycha obłoki” (opowiadania 72), „Drzewo liści nie doбира” (powieść 72), „Nie odpoczywa w pokoju” (powieść 78).

W twórczości swojej Albin Siekierski wiele uwagi poświęca problematyce narodowościowej, tragicznym uwikłaniom ludzi pogranicza na tle doświadczeń Śląska. Należy tu przede wszystkim powieści o losie Ślązaka w obcym mundurze („Ocalenie”), o wyborze ojczyzny jako synonimu godności („Odchodzące niepokoję”), a także trzy książki poświęcone te-

matyce powstań śląskich („Ziemia nie boi się kul”, „Ku górze nad rzekę”, „Chłodny wiatr odpycha ptaki”). Inną ważną dziedziną zainteresowań twórczych Siekierskiego są zagadnienia moralne, drażnienie istoty ludzkich kontaktów, ich formy, natury i przebiegu, co zbliża i co prowadzi do konfliktów w przyjaźni, miłości, w rodzinie, w pracy, jakie skutki przynosi rozmaite pojmowanie odpowiedzialności. Wyróżniają się w tym nurcie powieści „Czarne i białe pióropusze”, „Drzewo liści nie doбира”, „Nie się nie stało”. Ten krąg spraw podejmuje również najnowsza powieść „Nie odpoczywa w pokoju”.

O powieści „Ku górze nad rzekę” tak pisał autor: „Historia na pewno o nich nie zapomni. Z dziesiątków ludzkich żywotów zespeli w jeden rozdział ich bunt i walkę, miłość i gniew – nada ich honorowemu trudowi uczzone imię, odnajdzie genealogię, przypomni należyty liść laurowy, odda cześć. Musi oddać. Nasze dzieje nie szczędziły nam walki, również i tej narodowowyzwoleńczej. Na obszarze historii powstania śląskie mają szczególnie chlubną kartę.

Interesująco zapowiadał Albin Siekierski również powieść „Drzewo liści nie doбира”. Wystawy, targi, katalogi – wszędzie możesz coś obejrzeć, przymierz do swego gustu, pragnień, do wyobrażeń o pięknie czy przyjemności, a jak ci się coś nie podoba, odłożysz, odjedziesz. powiesz, poczekam, może jutro, za miesiąc, za rok trafi się coś stosowniejszego. Tak – wszystko można sobie wybrać, tylko życia nie doберiesz do swych nadziei i tęsknot, tak jak drzewo, które liści nie doбира. Musisz brać jakie ci dadzą w tej wielkiej intendencji – czasem za ciasne jak bluza zafasowana w wojsku lub za duże buty zdzierające pięty do krwi. Więc bierzesz to przydziałowe życie i zaczynasz swoją wielką grę – kształtujesz na swoją miarę, rozluźniasz w szwach, żeby nie uwierało albo przystosowujesz się do niego. Ta gra toczy się wszędzie – w domu, w biurze, na budowie, przy dziewczynie lub z dala od niej. Rośniesz jak drzewo, wypuszczasz nowe pędy, gałęzie, ale na tym drzewie rosną wczaj te same liście – ta sama miłość, radość, ten sam smutek. Czasem masz wszystkiego dość – chciałbyś uciec od już napisanego życiorysu i napisać nowy. Uciekasz od wszystkiego, co obok ciebie – nie możesz jednak uciec od tego, co w tobie. Trzeba żyć – a więc kochać, nienawidzić i współczuć – z tym i przy pomocy tego, co dane.

Nagrody czekają na odbiór

Nieznani wybrańcy fortuny

(E). Być może dzięki wiadomości tej przypadnie nam rola posłańca przynoszącego dobre wieści (co było od wieków rolą bardziej lubianą przez wszystkich, którym przypadło przekazywać informacje). Spieszmy zatem powiadomić, że trzech mieszkańców naszego miasta żyje dotąd w nieświadomości faktu, iż zostali Slepym Trafem Fortuny obdarowani cennymi nagrodami, które wylosowano na numery ich kart wstępu na Karnawał Lipcowy.

O tym, że nagrody nie znalazły jeszcze swoich właścicieli poinformował nas przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych i według jego informacji podajemy, że: wśród pracowników kopalni „Borynia” posiadacz karty nr 395749 jest właścicielem fiata 126p; pracownik kopalni „Jastrzębie” (nr karty 395995) wylosował robot kuchenny, a wśród kart sprzedanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego właściciel karty nr 260226 stał się, w wyniku losowania, właścicielem składanego roweru „Wigry 2”.

Szczęśliwym wybrańcom losu gratulujemy i przypominamy, że nagrody czekają do odebrania w siedzibie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Katowicach przy ul. Dąbrowskiego 23.

11 lat pożytecznej działalności

(z). Wśród ludzi dobrej roboty jedną z najliczniejszych grup stanowią górnicy. Oni też znajdują się w czołowej ofiarnej działalności społecznych. W kop. „Jastrzębie” działają np. w kole PCK, które od lat należy do najliczniejszych i najaktywniejszych na terenie miasta.

Przewodniczący Komitetu Budowy Centrum Zdrowia Dziecka podkreślił w liście, że kole PCK przy KWK „Jastrzębie” przyczyniło się do realizacji budowy Pomnika Dzieci, ofiarowując na ten cel 20.065 zł. Z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka 1.6.79 r. 60 honorowych dawców krwi z klubu HDK kop. „Jastrzębie” oddało 22 litry krwi, przekazując ją do CZD.

Podczas rejonowych eliminacji zakładowych drużyn sanitarnych PCK 21.6.79 r. drużyna kop. „Jastrzębie” zdobyła III miejsce (po kop. „Anna” i „1 Maja”). Puchar wzbogacił trofea kole, a dyplom uznania kolekcję wyróżnień. Kole PCK przy kop. „Jastrzębie” ma ponadto sztandar. Przy kole od 1968 r. działa klub HDK, zrzeszający ponad 250 członków. W 1978 r. krwiodawcy „Jastrzębia” wzbogacili bank krwi o 168 l.

Z powodu braku pojemników

Stracone litry cennej krwi

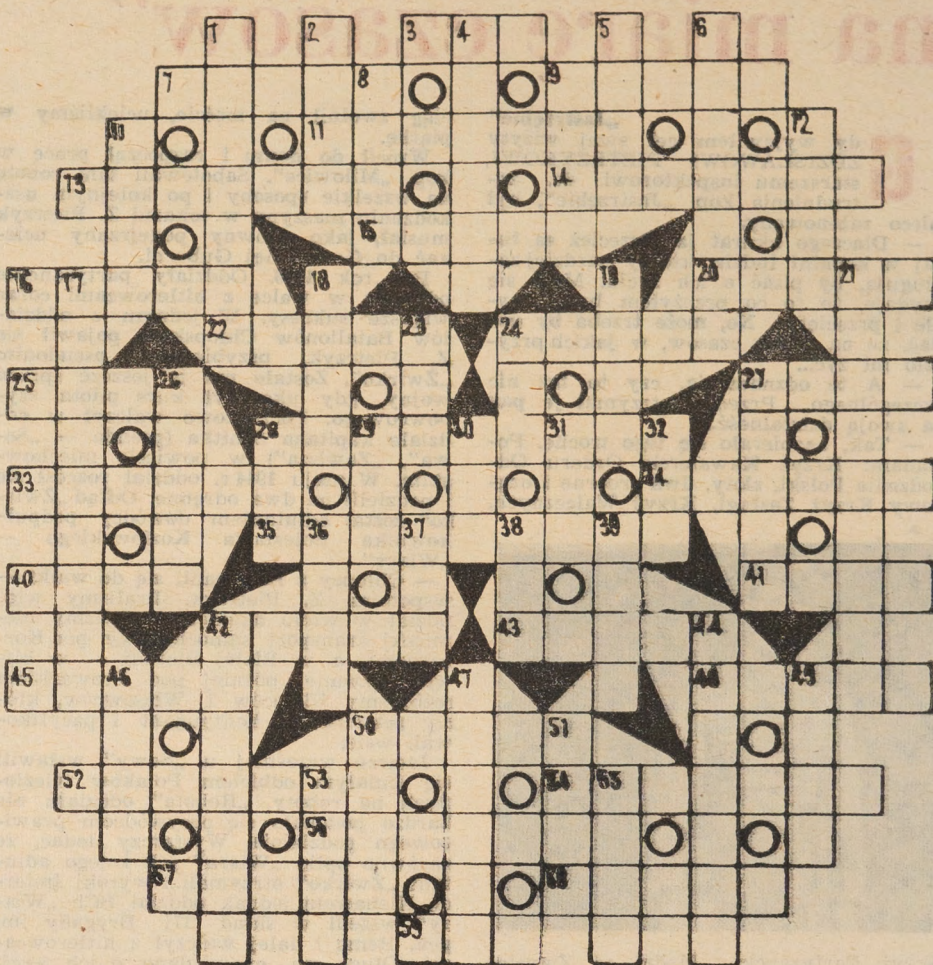
Raz w miesiącu spotykają się górnicy z kopalni „XXX-lecia PRL” by oddać krew na potrzeby medycyny. Mimo że zakład jest stosunkowo młody, już ponad 300 górników brało udział w tej akcji. Spośród nich około 200 oddaje krew systematycznie. W bieżącym roku przeprowadzono już 6 akcji. W styczniu 31 górników oddało 14 litrów krwi, w lutym 46 dawców – 20 litrów, w marcu 45 – 20 litrów, w kwietniu 69 – 23 litry, w maju 63 – 23,5 litra i w czerwcu, podczas ostatniego spotkania członków Klubu Honorowych Dawców Krwi – 60 osób oddało ponad 25 litrów tego cennego leku. Krew z kwietnia i czerwca górnicy z kop. „XXX-lecia PRL” przeznaczyli (z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka) na Centrum Zdrowia Dziecka.

Wśród górników z tej kopalni są tacy, którzy oddali już w sumie 15 do 20 litrów krwi. Należą do nich m. in.: przewodniczący Klubu Honorowych Dawców Krwi, górnik z GPR-3 – Eugeniusz Bourrioux, Franciszek Krupa i Stanisław Ogonowski.

Jak nas poinformował przewodniczący zakładowego kole PCK przy kop. „XXX-lecia PRL” – inż. Jerzy Wilkoń – górnicy tej kopalni są w stanie oddać więcej krwi, lecz ostatnio wystąpiły trudności z odbiorem tego leku. Na skutek zwiększonej ilości urlopów brak w szpitalu górniczym personelu, który byłby w stanie przyjąć tytu krwiodawców. Brak również odpowiednich pojemników.

11 czerwca odesłano z kwitkiem 60-osobową grupę. Zastanawia jednak fakt, że w tym samym dniu bez naj-

KRZYŻÓWKA 30



POZIOMO: 3 – płynie jak Wisła szeroka, 7 – wdzięk, urok, 9 – jedno z najważniejszych pojęć matematycznych, 11 – w rękę niewiasty, 13 – losem takiego dziecka w społeczeństwie gorąco interesowała się M. Konopnicka, 14 – psuje przyjemność jazdy taksówką, 15 – ważna dla krawca, 16 – to miasto znajdziesz nad l. brzegiem Wisły, 20 – ejęzyczna jak zdrowie, 22 – mobilizuje harcerzy, 24 – Albin do niej wzdycha, 25 – Zaporze, 12 – znana rodzina włoskich samochodów, 17 – siedziba Jana Kochanowskiego, 18 – jądrosz, 19 – wysięg samochodowy, 21 – miejsce nasycenia dymem produktów żywnościowych, 23 – as lub wysoka osobistość, 24 – wiosną splywa do morza, 26 – część aktu, 27 – postępowy pisarz brazylijski, 28 – kapral w marynarce wojennej, 29 – nabiał do śmiechu, 30 – głębia obrazu, 31 – znany młociarz polski, 32 – niektórych gorszy, 36 – dawniej stosowany do narkozy, 37 – uszatek, 38 – na talerzu nie jest wołowiną o ratunek, 39 – osobowe, 42 – kapral Wichura z serialu „Cztery pancerni i pies”, 44 – tkanina bawełniana, 46 – schodki ze statku, 47 – operetkowy taniec, 49 – czasem chodzi piechotą, 50 – też ma jądro, 51 – kojarzy małżeństwa, 53 – kamień szlachetny, 55 – myśl przedwoda.

HERA

POZIOMO: 1 – jedno danie, 2 – wynalazca maszyn parowej, 4 – zgrabna dziewczyna, 5 – ezerwone – tosy pod Monte Cassino, 6 – rybce służą do oddychania, 8 – futro z całego zwierzęcia, 9 – M-1 po wyroku, 10 – Zaporze, 12 – znana rodzina włoskich samochodów, 17 – siedziba Jana Kochanowskiego, 18 – jądrosz, 19 – wysięg samochodowy, 21 – miejsce nasycenia dymem produktów żywnościowych, 23 – as lub wysoka osobistość, 24 – wiosną splywa do morza, 26 – część aktu, 27 – postępowy pisarz brazylijski, 28 – kapral w marynarce wojennej, 29 – nabiał do śmiechu, 30 – głębia obrazu, 31 – znany młociarz polski, 32 – niektórych gorszy, 36 – dawniej stosowany do narkozy, 37 – uszatek, 38 – na talerzu nie jest wołowiną o ratunek, 39 – osobowe, 42 – kapral Wichura z serialu „Cztery pancerni i pies”, 44 – tkanina bawełniana, 46 – schodki ze statku, 47 – operetkowy taniec, 49 – czasem chodzi piechotą, 50 – też ma jądro, 51 – kojarzy małżeństwa, 53 – kamień szlachetny, 55 – myśl przedwoda.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25

POZIOMO: 1 – lornetka, 10 – Krzeszowski, 11 – latarnik, 12 – awanturnik, 13 – kalendarz, 18 – wariat, 21 – Anin, 23 – wazelina, 24 – parodysta, 25 – Rabał, 26 – wino, 29 – arka, 31 – Atena, 32 – statyka, 33 – sto, 35 – kaganiec, 36 – arba, 38 – pikolo, 41 – szal, 44 – kio, 46 – pontyfikat, 47 – komandor, 48 – kotka, 49 – deka, 50 – romantyk.

PIONOWO: 1 – lilak, 2 – Rytel, 3 – ekran, 4 – kpina, 5 – krew, 6 – Ksenia, 7 – rebus, 8 – ksenon, 9 – diakon, 12 – Aza, 14 – alabaster, 15 – elegantka, 16 – dziłk, 17 – rwa, 19 – raport, 20 – tron, 21 – asystent, 22 – intendencja, 27 – nastolatki, 28 – okop, 30 – koks, 34 – igła, 36 – aspekt, 37 – banita, 39 – Illada, 40 – Cygan, 42 – złoto, 43 – Loara, 44 – kadet, 45 – obrok.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nagrodę książkową wylosował Jerzy Paweł, ul. Szepietkiego 6, Zory.
Nagrodę wysłamy pocztą.

mniejszych problemów (mimo okresu urlopowego i ponoć ogólnego braku pojemników), a wręcz z otwartymi rękami przyjęto górników „XXX-lecia PRL” w punkcie krwiodawstwa ZOZ w Wodzisławiu.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez KWK „Moszczenica” na nazwisko Roman Marcol, nr znaczka 7953.

KIEROWCA taksówki, który w dniu 4-5 maja br. (w nocy) przewoził pasażerke spod restauracji „Bajka” w Krzyżowicach na ul. Turystyczną, a następnie przewoził ją z dzieckiem do postoju taksówek przy ul. Śląskiej, proszony jest o skontaktowanie się z Józefem Grembowskiem ul. Turystyczna 3/33.

„NASZE PROBLEMY” – tygodnik – organ Samorządów Robotniczych kopalni: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczenica”. „XXX-lecia PRL”. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19. Telefon: sekretariat, redakcja 624-33, sekretarz redakcji 610-20, publiczność 663-05, dział sportowy 660-25. Linia węglowa centrali RZPW wewn 51-23.

Rada Programowa: Maciej Berezka, Irena Brachmańska-Ociepka, Franciszek Buchalik, Henryk Jordan (z-ca przewodni.), Marek Jurkiewicz, Alojzy Buś, Anna Mendykowska, Jerzy Merez, Franciszek Musiolik, Jan Prucnal, Henryk Stańczak, Marek Sieradźki, Krzysztof Grembaczewski, Krystyna Maciejewska, Leszek Urbanczyk.

Zespół redakcyjny: Jan Duda, Zygryd Fojcik, Marek Jurkiewicz – red. naczn., Janusz Łuska, Anna Mendykowska – sekr. red., Eugenia Placik, Kazimiera Sunita – red. techn., Józef Zak – fotoreporter, Sekretariat: Elżbieta Sokół, Elżbieta Pila.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastępuje sobie prawo dokonywania skrótu w nadsyłanych materiałach. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Nr zam. 3117-12/79 G-8

NASZE PROBLEMY

13-24 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY FSZMP - SZANSA DOBRZEJ STARTU ŻYCIOWEGO

KOMENDA 13-24 OHP FSZMP PRACUJĄCEGO NA RZECZ KOMBINATU BUDOWLANEGO
W KATOWICACH

OGŁASZA ZAPISY

mężczyzn w wieku 18—22 lat do dwuletniego stacjonarnego OHP
z równoczesnym szkoleniem wojskowym w ramach Oddziału Samoobrony
i przeniesieniem do rezerwy po jego ukończeniu.

Będąc junakiem w naszym hufcu masz szansę zdobyć kwalifikacje zawodowe poprzez
ukończenie Zasadniczej Szkoły Budowlanej (w ciągu 1 roku).

Jeżeli dotąd nie ukończyłeś szkoły podstawowej zapewniamy możliwość uzupełnienia jej
w Podstawowym Studium Zawodowym (w ciągu 1 roku).

Ponadto za odpłatnością możesz uczęszczać na kursy kwalifikacyjne i zdobyć zawód:

- KIEROWCY KAT. B
- MECHANIKA SAMOCHODOWEGO
- SPAWACZA

Każdy junak korzysta z:

- bezpłatnego zakwaterowania w pokojach 2, 3 i 4-osobowych
 - bezpłatnej odzieży roboczej
 - częściowo odpłatnego całodziennego wyżywienia
 - umundurowania OHP za 50 proc. odpłatnością
 - dla najlepszych wyjazdy na atrakcyjne wycieczki krajowe i zagraniczne
- Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w budownictwie, praca w systemie akordowym.

W hufcu działają sekcje:

SPORTOWE (piłki nożnej, piłki siatkowej, tenisa stołowego, pływanie) oraz MUZYCZNE
PLASTYCZNE, FOTOGRAFICZNE, TURYSTYCZNE.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE

Komenda 13-24 OHP FSZMP, Katowice-Piotrowice, ul. Zbożowa 38

PRZY ZGŁOSZENIU NALEŻY PRZEDŁOŻYĆ:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub ostatniej ukończonej klasy,
- dowód osobisty
- książeczkę wojskową lub zaświadczenie o rejestracji przedpoborowych
- 3 fotografie.

WARUNEK — DOBRY STAN ZDROWIA

DO ZOBACZENIA W HUFCU
98



ZASADNICZA

SZKOŁA BUDOWLANA

I ŚREDNIE STUDIUM ZAWODOWE

KOMBINATU BUDOWLANEGO
w KATOWICACH, ul. Drzymały 15

OGŁASZAJĄ DODATKOWE PRZYJĘCIA

do klasy I Zasadniczej Szkoły Budowlanej
i Średniego Studium Zawodowego na rok 1979/80

■ DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ w zawodach szeroko-
profilowych

- TECHNOLOG MONTAŻU W BUDOWNICTWIE
- TECHNOLOG BUDOWLANEJ ROBOT WYKONCZENIOWYCH

Po ukończeniu szkoły uczeń otrzymuje świadectwo w zawodzie:

- technolog montażu w budownictwie ze znajomością robót murarskich, ciesielskich, betoniarzsko-zbrojarskich, montażowych, dekarskich i spawalniczych
- technolog budowlanych robót wykończeniowych ze znajomością robót malarzskich, tpeciarskich, posadzkarskich, tynkarskich, szpachlerskich.

Nauka trwa 3 lata, przez 6 semestrów, w nowoczesnej szkole budowlanej pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli, instruktorów, inżynierów i mistrzów poszczególnych robót budowlanych.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

- w klasie I — 520,— zł + 20% premii
- w klasie II — 1.200,— zł + 20% premii
- w klasie III — 1.700,— zł + 20% premii

oraz 2-krotnie ubranie szkolne, kurtkę, koszulę, odzież ochronną do zajęć praktycznych i codzienne posiłki regeneracyjne.

Dla uczniów w klasie III za dobre wyniki w nauce szkoła organizuje kurs na prawo jazdy samochodowe

Dla zamiejscowych szkoła prowadzi bezpłatny internat męski z pełnym wyżywieniem

■ DO ŚREDNIEGO STUDIUM ZAWODOWEGO DLA PRACUJĄCYCH na kierunki:

- OGÓLNOBUDOWLANY
- OGÓLNO-MECHANICZNY
- DRZEWNY

do klasy I po ukończeniu szkoły podstawowej,
do klasy II po ukończeniu szkoły zawodowej.

Nauka trwa 3 lata, przez 6 semestrów, trzy razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Podania i skierowania z zakładu pracy oraz świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej o tym samym kierunku należy składać w Dziale Kadr Kombinatu, tel. 514-011, w 228 lub w sekretariacie szkoły w Katowicach-Dąbrówce Małej, tel. 569-617.



KOMBINAT BUDOWLANY W KATOWICACH

40-059 KATOWICE, ul. Drzymały 15

zatrudni natychmiast

pracowników w następujących zawodach:

● PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH — INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWLANYCH na stanowiskach:

- kierowników budów i z-oów kier. budów
- mistrzów budowy i do Fabryki Domów
- z-cy kierownika Grupy Robót Montażowych
- głównego technologa w Fabryce Domów
- specjalistów d/s kontroli jakości i d/s przygotowania produkcji
- specjalistów d/s BHP

— INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW MECHANIKÓW, ENERGETYKÓW I ELEKTRYKÓW na stanowiskach:

- dyspozytorów transportu
- specjalistów d/s zaopatrzenia
- mistrzów d/s utrzymania ruchu w Zakł. Elem. Bud. i Bazie Sprzętu
- kierownika kotłowni oraz kierownika Działu Finansowego i pracowników do Działu Księgowości.

● PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH:

- BETONIARZY
- ZBROJARZY
- CIESLI
- MONTAŻYSTÓW
- LASTRYKARZY
- STOLARZY
- SUWNICOWYCH
- SPAWACZY
- MECHANIKÓW MASZYN BUDOWLANYCH
- KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH I I II KATEGORII
- OPERATORÓW SPRZĘTU

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:

— w sprawach pracowników umysłowych:

— Dział Kadr Kombinatu w Katowicach, ul. Drzymały 15, tel. 517-063.

— w sprawach pracowników fizycznych:

— Dział Zatrudnienia, Plac i Szkolenia w Katowicach, ul. Drzymały 15, pok. 17, tel. 514-871, centrala 514-011—18, w. 207, 206.

Przed pierwszym gwizdkiem

(fz) Już w najbliższą niedzielę, 5 sierpnia br. piłkarskie drużyny górniczego Jastrzębia zainaugurują tegoroczną sportową jesień. Jako pierwszy do batalii o mistrzowskie punkty wystartuje drugoligowy zespół GKS Jastrzębie, który o godzinie 17.00 na stadionie przy ul. Kasztanowej podejmować będzie jedenastkę Radomiaka z Radomia. W tym samym dniu mecze pierwszej rundy piłkarskiego Pucharu Polski edycji 1979/80 rozegrają zespoły klas niższych.

Zdegradowana z klasy terenowej rezerwowa drużyna GKS Jastrzębie grać będzie przeciwko Górnikowi w Kończycach Małych, „B”-klasowy Orzeł Moszczenica spotka się na własnym terenie z Gwiazdą Skrzyżówką, a Granica Ruptawa również u siebie zmierzy się z MKKS Niedobycze. W tygodniu później — 12 sierpnia br. — zespoły klasy „A”, „B” i „C” podokręgu Rybnik przystąpią do walki o mistrzowskie punkty.

Bliskie terminy spotkań zmobilizowały piłkarzy do wcześniejszego niż zwykle rozpoczęcia okresu przygotowań do nowego sezonu. Dziś wszystkie zespoły mają już za sobą szereg meczów sparingowych. Dlatego poniżej podajemy krótkie meldunki z ostatnich, przed pierwszym gwizdkiem, próbnych galopów piłkarzy.

Po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, uwięzionych awansem do II ligi, piłkarze GKS Jastrzębie udali się na kilkudniowe urlopy, by z dniem 3 lipca br. rozpocząć przygotowania do niezwykle ważnego i trudnego sezonu 1979/80. Początkowo podopieczni trenera Ryszarda Kamińskiego trenowali na własnym obiekcie przy ul. Kasztanowej, rozgrywając przy tym kilka spotkań towarzyskich. M. in. górniczy zremisował z I-ligową Wisłą Kraków 2-2 (bramki: Blachut i Kuśmierki) oraz z Avią Świdnik 0-0 i przegrali z rumuńskim drugoligowym zespołem Metalur Bukareszt 1-2 (bramkę zdobył Blachut). Od 17 lipca br. szeroka, ponad dwudziestoosobowa, kadra klubowa przebywa na obozie szkoleniowym w Kamieniu k. Rybnika. W tym okresie zespół GKS Jastrzębie uległ jedenastce Górnik Radlin 0-4, pokonał drużynę LTS Łabedy 4-1 (bramki strzelili: Kłoz 2, Maruszka i Blachut). Ostatnim sprawdzianem przed spotkaniami mistrzowskimi był mecz ze Spartakiem Dubnicą (II liga CSRS), ale wynik tego pojedynku ze względu na techniczne błądki nie mogli podać dopiero w następnym numerze „N-P”.

Jak poinformował nas trener zespołu — Ryszard Kamiński — przygotowania do sezonu upłynęły bez większych zakłóceń. Wszyscy zawodnicy pilnie trenowali i dołożyli wszelkich starań, by wyznaczony cel — utrzymać się w II lidze — został osiągnięty. W trakcie zgrupowania nikt z piłkarzy nie odniósł poważniejszej kontuzji, jedynie na pewne dolegliwości narzekali Czesław Maruszka i Piotr Bukowiec. Z drużyny nikt nie uciekł. Akces do klubu zgłosiło jednak kilku zawodników, m. in. Andrzej Kłoz z Górnik Knurów, Maciej Szary z Bielska oraz Jan Pomykoł (ROW Rybnik) i być może, że wystąpią już w pierwszym meczu mistrzowskim.

Do nowego sezonu mistrzowskiego sposobi się również rezerwowy zespół GKS Jastrzębie. W chwili obecnej jego trzon tworzą nie dawni juniorzy, wychowankowie klubu, w trakcie sezonu natomiast występować w nim będą piłkarze z szerokiej kadry klubowej.

Bez sukcesów w IV OSM

(fz) Dobiegły końca rozgrywane na sportowych obiektach Bydgoszczy i Torunia konkurencje VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. W klasyfikacji zespołowej przyniosły one triumf reprezentacji Warszawy, która nieznacznie wyprzedziła młodych sportowców z województwa katowickiego.

W tegorocznej spartakiadzie uczestniczyła również kilkunastoosobowa ekipa reprezentantów górniczego Jastrzębia. Jej start nie należał jednak do najbardziej udanych. Stwierdzenie to szczególnie dotyczy młodych dzudoków GKS Jastrzębie, którzy jadąc do Bydgoszczy z realnymi szansami medalowymi nie odegrali w turnieju poważniejszej roli. Jedynym osiągnięciem górników było piąte punktowane miejsce, wywalczone w wadze 68 kg przez Jana Sawostiana.

W chwili zamknięcia bieżącego numeru „N-P” redakcja odwiedził trener dzudoków — Tadeusz Kowalewski, który o starcie swoich podopiecznych m. in. powiedział: „Tak niedanego występ dawno moi chłopcy nie znatowali. Przed wszystkim byli do turnieju źle przygotowani psychicznie. Ponadto w kilku przypadkach nie znaleźli uznania w oczach sędziów. Najlepiej z piątki zawodników GKS Jastrzębie wypadł w kategorii juniorów młodszych Jan Sawostian, który w wale o brązowy medal niezadowolony przegrał z Maruskiewiczem (Gryf Słupsk) i musiał zadowolić się dopiero 5 lokatą. W tej samej kategorii wiekowej, w wadze 62 kg, Piotr Damijan został uznany za pokonanego w walce z wielokrotnym reprezentantem kraju — Golebiowskim z Olsztyna i odpadł z turnieju. Pechowo startował Ryszard Cecot, któremu do zakwalifikowania się do strefy medalowej zabrakło kilku małych punktów. W tej samej wadze (75 kg) miał również wystąpić Waldemar Kwiatek, lecz kontuzja, jakiej nabawił się na tydzień przed spartakiadą, uniemożliwiła mu start w tej imprezie.

W kategorii juniorów starszych największy zawód sprawił Grzegorz Krupski. Po łatwym zwycięstwie w pierwszej swojej walce w następnej zmierzył się z Mikołajcem z Lublina. Przez większość pojedynku Krupski utrzymywał wysoką przewagę punktową, szkolny błąd, jaki popełnił jednak pod koniec starcia, wyeliminował go z turnieju. Pechowo natomiast startował w wadze 60 kg Leszek Luszyk, który po dwóch zwycięstwach nieznacznie przegrał z Witkiem z Rzeszowa i nie „wyszedł” z grupy eliminacyjnej.

O występach pozostałych reprezentantów górniczego Jastrzębia napiszemy w następnym numerze „N-P”.

Ostatnio drużyna GKS II Jastrzębie rozegrała towarzyskie spotkanie z Silesią w Lubomiu, uzyskując wynik remisowy. Bramkę dla górniczych barw zdobył GOS. W spotkaniu tym goście wystąpili w składzie: Sobala, Błaszczak, Grabiec, R. Bartus, Marek, Wiktorowski, T. Bartus, Paliga, Tatarczyk, Gos i Trauka.

W minionym sezonie zespół Orła Moszczenica uplasował się na czwartym miejscu w tabeli grupy II klasy „B” podokręgu Rybnik. Nie zadowolono to ani zawodników, ani też kierownictwa klubu, którego ambicją od kilku lat jest awans do klasy wyższej. Zbliżający się sezon ma być ukoronowaniem tych zamierzeń. Dlatego też po zakończeniu rozgrywek piłkarze nie mieli przerwy wakacyjnej, lecz nieprzerwanie uczestniczyli w treningach. Jak informuje nas trener zespołu Maksymilian Kopertowski, kadra pierwszego zespołu bardzo solidnie przygotowała się do spotkań mistrzowskich. Wprawdzie z zespołu ubyli czołowi zawodnicy — Janusz Ledwoń i Franciszek Spandiel, którzy odeszli do Polonii Łaziska i Jacek Brzoza, który ze względu na naukę zakończył karierę sportową, ale w drużynie panuje bojowy nastrój i nikt nie myśli o rezygnacji z awansu do klasy „A”. Do tej pory piłkarze Orła rozegrali już kilka spotkań towarzyskich, m. in. pokonali 3-2 Granicę Ruptawa (bramki: Olma, Krzyształa i Gawłowski), ulegli 2-3 Polonii Łaziska i wygrali z KS 27 Gólkowice 3-2 (Kozioł, Spandiel i Sitek), a w najbliższym czasie zespół zmierzy się jeszcze z drużyną Orła Zabłocie, Wisłą Strumięń i Polonią Łaziska, ujętymi w tabeli BIP i KS 27.

Sportowa pasja Ryszarda Kamińskiego

(fz) Trener drugiej klasy państwowej mgr wychowania fizycznego RYSZARD KAMIŃSKI należy niewątpliwie do grona najbardziej utalentowanych i wybitnych młodego pokolenia. Mimo krótkiego stażu zawodowego zapisał już na swym koncie szereg niebagatelných osiągnięć, wprowadzając do II ligi już dwa zespoły: przed dwoma laty Odrę Wodzisław i w tym roku — drużynę GKS Jastrzębie. Sam w tych sukcesach nie widzi nic nadzwyczajnego. Stwierdza, że po prostu wyszło...

Zanim jednak Ryszard Kamiński podjął się pracy szkoleniowej, przez długie lata był czynnym zawodnikiem. Karierę piłkarską zaczynał w drużynie trampkarzy Pomorzana Toruń, później występował w trenowanym przez jego ojca — Konrada Kamińskiego — zespole Zawiszy Bydgoszcz, który w tym czasie sięgnął po tytuł wicemistrza Polski juniorów. Po ukończeniu szkoły średniej losy rzuciły go do Wrocławia, gdzie był studentem Wyższej Szkoły Oficerskiej i jednocześnie miał reprezentować barwy tamtejszego „Ślaska”. Nauka i sport nie dały się jednak — nie z winy Ryszarda Kamińskiego — z sobą pogodzić i po półtorarocznej przerwie w czynnym uprawianiu sportu został „wypożyczony” do Czarnych Szczecin, by stamtąd wrócić do macierzystego Zawiszy Bydgoszcz. W Szczecinie Ryszard Kamiński wykazywał się w każdym niemal meczu dużymi umiejętnościami strzeleckimi, zdobywając m. in. w spotkaniu przeciwko Czarnym Stupsk aż sześć bramek. Mając skończonych dwadzieścia lat, proponowano mu grę przez dwa sezony w raciborskiej Unii, wyładował jednak w Wodzisławiu i tam przez cztery lata należał m. in. obok swego obecnego asystenta Bronisława Majcherka, do najlepszych piłkarzy w drużynie. W 1967 roku został włączony

do kadry II-ligowego wówczas ROW Rybnik, przezywając później wraz z nim kolejne awanse i spadki z ekstraklasy państwowej. Jeszcze jako reprezentant ROW-u rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Katowicach. Niedługo potem powrócił do wodziślaskiej ODry, w której zakończył czynną karierę sportową.

Piłka nożna — wspomina dziś Ryszard Kamiński — nie była moją jedyną sportową pasją. Wcześniej uzyskiwałem wyniki zachęcające do dalszego uprawiania jazdy szybkiej na lodzie, hokeja, koszykówki, siatkówki i tenisa stołowego. To że wybrałem piłkę nożną jest przede wszystkim zasługą mego ojca, który jej całe życie poświęcił i pragnął, żebym kontynuował rodzinną tradycję. W początkach sportowej kariery zdawałem sobie sprawę z braku jakiegos wybitnego piłkarskiego zajęcia i dlatego wszystkie braki musiałem nadrobić dodatkową pracą. Efekty były widoczne. Jako piłkarz przeszedłem wszystkie stopnie wtajemniczenia od klasy okręgowej poprzez międzywojewódzka, druga liga, reprezentację okręgu, a na ekstraklasie skończywszy. Grałem też z dużym powodzeniem zarówno w defensywie, linii środkowej, jak i w ataku. Jednakże w rezultacie działania różnych — delikatnie rzecz nazywając niesympatycznych układów w tych klubach, postanowiłem zakończyć karierę sportową. Jedynym wówczas moim pragnieniem było odwrócenie się od niemitych wspomnień z ostatnich dni przygody z piłką. Niemniej już wtedy zdecydowałem byłem, oczywiście po pewnym czasie, rozpocząć pracę szkoleniową z młodzieżą. Zobowiązałem mnie do tego nie tylko uzyskany cenzus naukowy i stopień trenera II klasy, lecz przede wszystkim wewnętrzna potrzeba przekazania innym umiejętności i doświadczeń zdobytych na przestrzeni długich lat nauki i piłkarskiej kariery. Pracując w podziemiach kop. „1 Maja” po klasę wodziślaskiej ODry 0-5 z MKKS Kleszadz, zaproponowano mi opiekę nad pierwszym zespołem. Moją kandydaturę zespół zaakceptował. Wspólnym wysiłkiem zdobyliśmy awans do klasy międzywojewódzkiej, a w rok później do II ligi. Po niedużym i pechowym sezonie 1977/78 Odra powróciła do klasy „M”, a mnie wypadło pożegnać się z tym klubem.

W Jastrzębiu trener Ryszard Kamiński rozpoczął swą działalność wraz z pozostałymi opiekunami trampkarzy i juniorów od zorganizowania ligi międzyszkolnej. Ale kiedy chłopcy ze szkół podstawowych zaczęli strzelać pierwsze bramki, Ryszardowi Kamińskiemu powierzono pieczę nad kadrą pierwszego zespołu seniorów. Powoli, lecz systematycznie piłkarze GKS Jastrzębie grali coraz skuteczniej, kończąc ostatecznie rozgrywki na pierwszym miejscu grupy V klasy międzywojewódzkiej, równoznacznym z awansem do II ligi. Można by więc zaryzykować stwierdzenie, że Ryszard Kamiński jest specjalistą od wprowadzania swoich podopiecznych do wyższych klas rozgrywkowych.

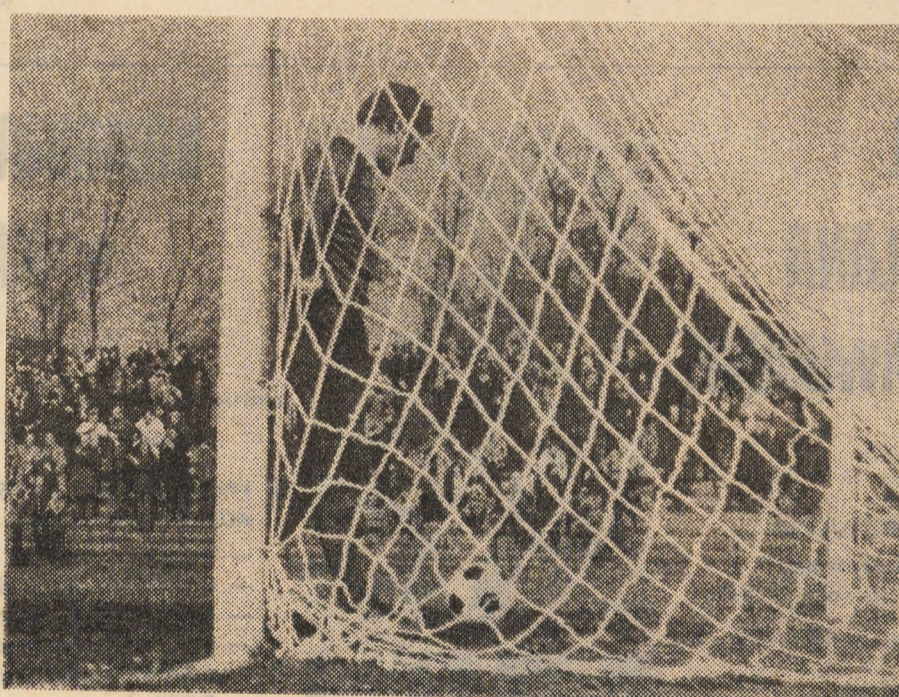
Trudno posadzać mnie o jakąś specjalizację — wtrąca Ryszard Kamiński — w obydwu bowiem przypadkach sami zawodnicy podchodzili do treningów i spotkań z większym zapałem i to już wystarczyło, by zgubić po drodze rywala. Przecież moja rola ogranicza się do wszechstronnego przygotowania piłkarzy i odpowiedniego nastawienia zespołu, a wynik meczu zależy już od nich samych. Do tej pory doświadczenia lat spędzonych na zielonych murawach bardzo mi w pracy pomagały i stąd może dość nieoczekiwane sukcesy. Ale jak będzie w przyszłości, trudno mi cokolwiek zawyrokować.

Długa piłkarska jesień

(fz) Do inauguracji nowego sezonu piłkarskiego 1979/1980 pozostały już tylko dwa dni. Piątego sierpnia o godzinie 17.00 na stadionie przy ul. Kasztanowej rozlegnie się pierwszy gwizdek sędzkiego, rozpoczynający mecz otwarcia sezonu GKS Jastrzębie — Radomiak Radom. Od tego momentu przez najbliższe 4 miesiące emocjonować będziemy się występami ulubieńców górniczego Jastrzębia, zarówno w meczach o mistrzostwo grupy II drugiej ligi, jak również rywalizacją o piłkarski Puchar Polski. Piłkarska długa jesień zapowiada się więc niezwykle interesująco, oby tylko była szczęśliwą dla podopiecznych trenera Ryszarda Kamińskiego.

Rozkład jazdy II ligi określają dwie daty: początkowa — 5 sierpnia br. i końcowa 25 listopada 1979 r. W tym czasie rozegranych zostanie piętnaście kolejek spotkań mistrzowskich oraz kilka rund Pucharu Polski. A oto dokładny terminarz spotkań, jakie zespół GKS Jastrzębie rozegra jesienią tego roku: 5 sierpnia — GKS Jastrzębie — Radomiak Radom, 12 sierpnia — Motor Lublin — GKS Jastrzębie, 15 sierpnia — GKS Jastrzębie — Hutnik Kraków, 15 sierpnia — II runda Pucharu Polski z udziałem zwycięzców poprzedniej rundy i drużyn II-ligowych, 26 sierpnia — GKS Jastrzębie — Cracovia Kraków, 2 września — Avia Świdnik — GKS Jastrzębie, 9 września — III runda Pucharu Polski z udziałem zwycięzców poprzedniej rundy i 16 września — GKS Jastrzębie — Concordia Piotrków, 23 września — Resovia Rzeszów — GKS Jastrzębie, 30 września — 1/6 finałów Pucharu Polski z udziałem zwycięzców poprzedniej rundy i drużyn I-ligowych, 7 października — GKS Jastrzębie — Polonez Warszawa, 14 października — Broń Radom — GKS Jastrzębie, 21 października — GKS Jastrzębie — Stal Stalowa Wola, 28 października — GKS Tychy — GKS Jastrzębie, 4 listopada — GKS Jastrzębie — Star Starachowice, 11 listopada — Raków Częstochowa — GKS Jastrzębie, 18 listopada — GKS Jastrzębie — Ursus Warszawa, 21 listopada — 1/6 finałów Pucharu Polski, 25 listopada — Gwardia Warszawa — GKS Jastrzębie.

Piłka w siatce



Piłka w siatce! W rozegranym wiosną tego roku meczu GKS Jastrzębie — Odra Wodzisław bramkarz gości Jerzy Urbański (na zdjęciu) dwukrotnie kapitulował po strzałach napastników gospodarzy. Jak często będziemy oglądać takie sytuacje w nowym sezonie?

Fot. T. Janica

Intensywne przygotowania hokeistów

(fz) Chociaż kartki kalendarza wskazują jeszcze pełnię lata, zawodnicy uprawiający typowe zimowe dyscypliny sportowe intensywnie przygotowują się już do tegorocznych zmagani o mistrzowskie punkty. Wśród nich nie brakuje również hokeistów GKS Jastrzębie, którzy w najbliższym sezonie występować będą w centralnej, silniejszej niż dawniej, drugiej lidze państwowej.

Przygotowania do nowego sezonu podopieczni trenera Jerzego Trójcy rozpoczęli już 10 lipca br. dwutygodniowym zgrupowaniem szkoleniowym w Karpicku. Podczas jego trwania zawodnicy przede wszystkim pracowali nad podniesieniem ogólnej sprawności, siły i wytrzymałości. Od 23 lipca br. hokeiści trenują w Jastrzębiu, a główną treścią ich zajęć jest utrzymanie i podniesienie efektów uzyskanych w czasie obozu kondycyjnego. Z początkiem sierpnia br. kadra klubowa GKS Jastrzębie korzysta już będzie z usług krytego lodowiska w Oświęcimiu. Tam też planuje się zorganizowanie w drugiej połowie września zgrupowania szkoleniowego, a po jego zakończeniu hokeiści zamierzają trenować na tafli „Jastoru”, aż do dnia pierwszego meczu mistrzowskiego, który prawdopodobnie odbędzie się 13 października br.

Do chwili obecnej przygotowania górniczego zespołu do nowego sezonu przebiegały planowo. Po raz pierwszy bowiem od kilku lat — powiedział trener Jerzy Trójca — udało nam się rzetelnie przepracować okres letni. Za kilka dni rozpoczniemy dojazd na zajęcia na sztucznym krytym lodowisku w Oświęcimiu. W tym czasie szczególną uwagę poświęcamy wypracowaniu szybkości oraz poprawie techniki i taktyki. Zajęcia na lodzie przeplatać będziemy również spotkaniami sparingowymi. Aktualnie do nowego sezonu przygotowuje się 25 zawodników, a wśród nich wychowankowie klubu — An-

drzej Frysztacki, Grzegorz Dziwota i Grzegorz Antoniewicz oraz pozyskali z innych klubów młodzi, utalentowani hokeiści — Ryszard Grochowicz, Adam Wojtuński i Ryszard Socha. Ostateczny skład kadry pierwszego zespołu ustalony będzie jednak dopiero przed pierwszym meczem mistrzowskim, w zależności od formy poszczególnych zawodników. Wymienieni bowiem młodzi hokeiści to dopiero materiał na dobrych zawodników — i o ich awansie do pierwszego zespołu zdecydować postępy w nauce hokejowego rzemiosła. Żywnym pewne obawy co do regularności dojazdów do Oświęcimia kłopoty z transportem są bowiem powszechnie znane. Jeśli jednak okaże się one bezpodstawnie i wypełniony opracowany program zajęć, powinniśmy być do sezonu dobrze przygotowani.

Dziękujemy...

...za widokówki z pozdrowieniami:

— zawodnikom, trenerom i kierownictwu sekcji piłki nożnej GKS Jastrzębie przesłaną z obozu szkoleniowego w Kamieniu k. Rybnika;
— juniorom i trenerom młodych siatkarzy GKS Jastrzębie przesłaną ze zgrupowania kondycyjnego w Andrychowie.